Nr. 76. We Lwowie, — Środa dnia 2. Kwietnia 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odnoszeniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50.
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Chorowski), rue de Sainte-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Od Administracji „Gazety Narodowej".

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy Szanownych naszych prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Ci z szanownych naszych prenumeratorów, którzy przedpłatę odnawiają w kilka dni po wstrzymaniu im *Gazety*, zechcą nam wybaczyć, jeśli nie poszlemy im wszystkich zaległych numerów — nakład bowiem zastosowany jest ściśle do ilości abonentów. Niedogodności tej unikną łatwo, przesyłając pieniądze prenumeracyjne w należytym czasie.

Cena *Gazety* z przesyłką pocztową:
Miesięcznie do końca kwietnia złr. 2.—
Kwartalnie „ czerwca „ 6.—
Do końca grudnia r. b. „ 18.—
We Lwowie z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie . . . . . . złr. 1·50

Lwów, dnia 1. kwietnia.

Referent podkomitetu austr. Izby posłów dla dostaw wojskowych, Popowski, przedłożył już sprawozdanie, które kończy się następującą rezolucją: „Izba wita z zadowoleniem, że w myśl postanowień ministerstwa wojny i ministerstwa obrony krajowej umożliwiono drobnym przemysłowcom branie udziału w dostawach dla armii. Wobec tego zwoływanie ankiety wydaje się już niepotrzebnem, natomiast Izba wyraża życzenie, aby 1) tam, gdzieby utworzyły się stowarzyszenia z drobnych przemysłowców dla objęcia tych dostaw, stowarzyszenia te były do współubiegania się dopuszczone; 2) aby sposoby, jakie mają być odtąd zachowywane przy dostawie przedmiotów skórzanych, zostały w przyszłości rozszerzone na dostawy przedmiotów sukiennych; 3) aby miejsca dla badania i odbierania dostaw zostały powiększone w ten sposób, iżby oprócz projektowanych utworzono takie miejsca także przy tych intendanturach korpuśnych, które nie mają składów mundurowych".

Dobrze zazwyczaj poinformowane dzienniki zaprzeczają pogłosce o rychłem ustąpieniu hr. Widmanna z posady namiestnika Tyrolu.

Po Wielkanocy przybędzie do Wiednia hr. Szapary, ażeby z p. Dunajewskim konferować nad reformą podatku spirytusowego.

Urzędowy *Praw. Wiest.* ogłasza rozporządzenie, mocą którego urzędnicy pochodzenia rosyjskiego, przenoszący się z posad w Królestwie do cesarstwa, korzystać mogą z praw emerytalnych, obowiązujących w cesarstwie, przyczem każde 5 lat służby w Królestwie liczy się im za 7 lat służby w cesarstwie.

Ministerstwo dóbr państwa przedłożyło Radzie stanu projekt rozciągnięcia na Królestwo obowiązującej w cesarstwie ustawy o lasach.

Specjalna komisja, utworzona przy kancelarji warszawskiego jenerał-gubernatora, przystąpiła do gruntownej rewizji systemu podatków państwowych w Królestwie.

Polit. Corr. potwierdza doniesienia o tak nadzwyczajnym braku żywności i paszy w zachodnich guberniach cesarstwa (Ruś i Litwa), że jeśli gdzie, to tam może być mowa o głodzie.

Donoszono już niedawno temu, że rząd rosyjski postanowił zamienić Sebastopol w wielki port wojenny. Spełnienie zamiaru tego opóźniło się nieco przez studja odbywane nad kwestją, dokąd w takim razie wypadałoby przełożyć port handlowy, zajmujący obecnie południową zatokę sebastopolską. Dziś, kiedy się już zgodzono na to, aby port handlowy założyć w Feodozji, postanowienie rządu ma być wykonanem, a *Nowoje Wremia* określa znaczenie jego w tych słowach: „Sebastopol stanie się wielkim portem, w którym znów skoncentrowaną zostanie potężna flota rosyjska, portem takim, jakim był przed wojną Rosji z koalicją europejską."

Strassburger Post donosi, że na audjencji pożegnalnej cesarz przyrzec miał Bismarkowi, że go odwidzi we Friedrichsruhe. Pożegnalne karty wizytowe ekskanclerza miały jedynie napis: „Fürst von Bismark".

Z Wiednia donoszą do *Daily News*, że dymisja Bismarka i poprzedzające ją wypadki sprawiły przykre wrażenie na kilku panujących niemieckich. W. ks. badeński (zięć ces. Wilhelma I.) miał opuścić Berlin rozgoryczony, oświadczając, że nie tak rychło go tam obaczą. „To już nie Berlin Wilhelma I." — narzekał podobno. Król saski miał również się wyrazić, że nie będzie w przyszłości tak często odwidzał stolicy Rzeszy, jak to czynił dotychczas. Są to wiadomości nie bardzo pewne, podobnie jak owe, że Wilhelm II. formalnie zmusił Bismarka do zrezygnowania.

Trochę więcej prawdopodobieństwa ma wiadomość, podana przez angielski organ dworski *Truth*, że rezultatem ustąpienia ks. Bismarka będzie pogodzenie się cesarza z ks. Kumberlandzkim i wzajemne porozumienie się honorowe, którego namacalnym skutkiem będzie zwrócenie księciu zabranego w r. 1866. majątku prywatnego dynastji hanowerskiej, którego dochody stanowiły dotąd ów osławiony „fundusz gadzinowy" (***Reptilienfond***). Zdaniem pomienionego dziennika, nie rzecz sama, ale zawiść osobista stały dotąd na przeszkodzie porozumieniu się w tej sprawie. Car, król duński i książę Walii dawniej już usiłowali sprowadzić jakiś *modus vivendi*. Dopóki jednak ks. Bismark stał na czele rządu w Niemczech, zachowywał się ks. Kumberlandzki opornie. Teraz zmieniło się położenie, ponieważ książę nie ma żadnej urazy do cesarza, który był sześcioletnim chłopakiem, gdy Prusy Hanower anektowały.

Z upadkiem Bismarka straciła znaczenie prasa bismarkowska. ***Nordd. Allg. Ztg.*** przestała być półurzędowym organem.

Policja pruska otrzymała rozkaz, na zgromadzeniach robotników dopuszczać największą swobodę słowa, a zgromadzenia rozwiązywać tylko w razie silnych wycieczek przeciw wysokim figurom rządowym.

Senat francuski uchwalił był na wniosek p. Marcelego Barthe ustawę przeciw przekroczeniom prasy, mocą której obrazy urzędników i rzucane na nich potwarze mają być przekazane sądom karnym policyjnym. Projekt ten przesłany został Izbie posłów, która go przekazała osobnej komisji. W komisji oświadczył się minister sprawiedliwości Fallières za przyjęciem pierwszej połowy wniosku senatora Barthe, t. j. za przekazaniem policyjnym sądom karnym spraw tyczących się obrazy urzędników, za pominięciem zaś sprawy oszczerstw, a oświadczenie swoje usprawiedliwiał tem, że przekazanie przekroczeń obrazy urzędników musi być już dlatego odjęty sądom przysięgłych, ponieważ w przekroczeniach tych zapada przedawnienie po upływie trzech miesięcy, w ciągu których niepodobna czasem zwołać sądu przysięgłych, w sprawach zaś o oszczerstwo nie ma przedawnienia, te więc pozostawić można sądom przysięgłych. Mimo przedstawień ministra, komisja oświadczyła się za odrzuceniem całej ustawy. W kołach paryskich mniemają, że w pełnej Izbie zapadnie uchwała w myśl wniosku ministra, a sądzą zarazem, że chociażby Izba przychylić się miała do wniosku komisyjnego, nie pociągnie to za sobą przesilenia ministerjalnego, chybaby sam minister sprawiedliwości czuł się takim zwrotem rzeczy dotkniętym, coby jedynie ustąpienie jego samego spowodować mogło. Pytanie jednak, czy w czasie rozpraw nie zesolidaryzuje się cały gabinet z żądaniami ministra sprawiedliwości, obostrzenia bowiem przepisów względem obrazy urzędników pragnął już Constans za czasów przeszłego gabinetu.

Z Hiszpanii donoszą, że pomiędzy jeneralicją panują poważne niesnaski. Rząd obawia się nowych wielkich pronunciamentów (rokoszów wojskowych). Sprawa, jenerała oraz senatora Dabana miała być wczoraj wytoczoną w obu Izbach parlamentu hiszpańskiego.

Minister-prezydent angielski lord Salisbury wyjechał do Włoch na dwa tygodnie. Izba lordów odroczona do 17. bm.

Podróż jenerała Wolseley do Egiptu ma być w związku z zamierzoną przez Anglię wyprawą zbrojną przeciw Sudanowi. Wyprawa ta ma obecnie widoki powodzenia, ponieważ w Sudanie głód panuje.

Z Belgradu donoszą: Minister skarbu Wuicz skonstatował w Skupczynie, że dotychczas nie było można ściągnąć 10 mil. franków zaległych podatków. Ponieważ posłowie nalegają o zamknięcie skupczyny, a wiele przedłożeń jest jeszcze do załatwienia, zamierza podobno rząd nową ustawę kościelną i przedłożenie o reorganizacji armii odłożyć do następnej sesji, tem więcej, że zwłaszcza pierwsza z nich niezawodnie wywoła długie rozprawy. Przeciw temu zamiarowi rządu mają ostro wystąpić wszyscy radykalni posłowie, którzy są zarazem popami.

Corr. de l'Est donosi z Bukaresztu: Rząd wydalił trzech oficerów rosyjskich, którzy się za kupców wydawali i często się z posłem rosyjskim Chitrowem i z bawiącymi w Bukareszcie wychodźcami bułgarskimi znosili. Policja miała skonstatować, że ci oficerowie zajmywali się nowemi machinacjami i przygotowaniami zamachu na księcia bułgarskiego i ministrów. Z tego samego wydalono z Rumunii deputowanego cankowistowskiego Nacija. Pozycja Chitrowa w Rumunii stała się niemożliwą. Chitrowo nie był od pół roku w ministerstwie spraw zagranicznych i nie znosił się osobiście z ministrem Lahovarym.

Dalszy tok śledztwa w sprawie spisku Panicy wykrywa nowe szczegóły. Według *Corr. de l'Est* Panica złożył teraz szczegółowe zeznanie i przyznał się, że zamierzał był obalić dotychczasowy stan rzeczy. Mianowicie jako komendant straży honorowej na dworcu kolejowym chciał pod pozorem spełnienia wojskowych honorów zamiast raportu oświadczyć księciu, że jest strąconym z tronu i uwięzionym. Ministrowie, którzy podczas urzędowego powitania księcia na dworcu powinniby być obecnymi, zostaliby również uwięzieni. Na wiadomość o dokonaniu zamachu byłby bezzwłocznie przybył do Sofii jenerał rosyjski, aby utworzyć rząd tymczasowy i przygotować wybory do wielkiego sobrania. Według planu Panicy miano wówczas wysłać zaproszenie do księcia Aleksandra Battenberga do przyjazdu i wybrać go ponownie księciem, gdyby Rosja przeciw temu nic nie miała.

Z toku śledztwa okazała się potrzeba uwięzienia dwóch oficerów i odbycia ścisłej rewizji u żony rosyjskiego lekarza Serafimowa, rodem Bułgarki, która przejeżdżała przez Sofię do Filipopola za paszportem rosyjskim, wizowanym w konsulacie niemieckim. Przy rewizji znaleziono u niej kilka listów, wielce podejrzanych; listy zabrano, ją zostawiono na wolności. Wyniki dotychczasowe śledztwa wykazują dowodnie, że spisek Panicy uknuty był w porozumieniu z wpływowemi sferami panslawistycznemi i wspierany pieniądzmi rosyjskiemi. Nowo odkryte szczegóły są przyczyną, że proces nie rozpocznie się przed połową kwietnia.

Urzędowy telegram z Rio Janeiro, jaki pod d. 30. marca otrzymało poselstwo brazylijskie w Paryżu, zaprzecza wszystkim pogłoskom o wrzekomem odmówieniu posłuszeństwa rządowi ze strony załogi tamtejszej, o niezadowoleniu szerzącem się wśród ludności i sprzysiężeniu przeciw rządom republikańskim. Natomiast konstatuje depesza z całą stanowczością, że w całem państwie panuje wzorowy porządek, a wojska są wierne rządowi, popieranemu gorąco przez ludność całą. Cała ta wiadomość nie zasługuje na wiarę.

Walne zgromadzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych

rozpoczęło wczoraj swe obrady w Krakowie. Zjazd jest licznym. Z inspektorów szkolnych przybyli pp. Samolewicz, German i Baranowski, z delegatów Rady szkolnej pp. Zajączkowski i Gerstmann. W obradach wziął także udział prof. Tarnowski, jako delegat Rady szkolnej.

W wielkiej auli *Collegii Novi* powitał zgromadzonych w zastępstwie rektora o godzinie 10 rano prorektor F. dr. Kasparek, poczem przemówił prezes Towarzystwa prof. dr. Piętak, zaznaczając doniosłość prac Towarzystwa na polu dydaktyki i pedagogii w kraju. Główną troską Towarzystwa na razie jest staranie o podniesienie publicznego wychowania w kraju i usiłowanie w celu stworzenia dobrych podręczników, zwłaszcza dla nauki języka polskiego.

Na wniosek dra Sokołowskiego uwolniono referentów, profesorów Wójcika, Librewskiego i Skupniewicza od czytania sprawozdań z czynności Towarzystwa i Wydziału za czas od 16. kwietnia 1889, ze stanu funduszów Towarzystwa i z administracji wydawnictw; do komisji zaś kontrolującej rachunki, wybrano hr. Przezdzieckiego, dra Grzębskiego i p. Miazgę.

Na sekretarzy zgromadzenia obrano pp. Geciowa, Gedrojcia i Raszkego.

Prof. Zawiliński odczytał w zastępstwie nieobecnego prof. Próchnickiego, referat tegoż w sprawie podniesienia nauki języka polskiego w szkołach średnich.

Referent zdaje sprawę z usiłowań dotychczasowych, podjętych przez Towarzystwo celem podniesienia nauki języka polskiego w szkołach średnich. Praca ta nie pozostała bez skutków. Odnośna komisja Rady szkolnej zajęła się ułożeniem podręcznika do gramatyki polskiej i wyraziła opinię, że dotychczas używany podręcznik nie odpowiada teraźniejszym wymaganiom szkolnym. Napisania nowej książki podjął się jeden z nauczycieli języka polskiego, skutkiem czego komisja wstrzymała dalsze obrady w tej kwestji aż do chwili, gdy odnośny rękopis jej zostanie wręczony. Również zajęła się komisja przygotowaniem wypisów do języka polskiego dla wszystkich klas. Wypisy dla klasy V ułożone przez pr. Próchnickiego są już w użyciu, wypisy dla klas VI i VIII układu Stan. Tarnowskiego są właśnie w druku.

Komisja Rady szkolnej zajmowała się nadto obmyśleniem innych także środków do podniesienia nauki języka polskiego.

Referent wymienił następnie niektóre środki, mogące się mniej lub więcej przyczynić do nauki języka polskiego w szkołach naszych, a mianowicie: powiększenie liczby godzin naukowych dla tego przedmiotu, zwłaszcza w dwóch gimnazjach z niemieckim językiem wykładowym, ustanowienia drugiej posady nauczycielskiej z kwalifikacją do nauki języka polskiego, dokładne określenie zasad metodycznych do wszystkich jej działów, ułatwienie młodzieży korzystania z arcydzieł literatury, staranie się o czystość języka w wykładach szkolnych, a przedewszystkiem w tłomaczeniu klasyków łacińskich i greckich itd. Referent wzywa zgromadzonych do przyjęcia wniosków Wydziału.

W przedmiocie tym rozwinęła się obszerna rozprawa, w której wzięli udział pp. Sokołowski, Mańkowski, Tretiak, Baranowski, Zathey i Radziszewski.

Hr. Przeździecki zalecił, aby nauczyciele, specjaliści do różnych przedmiotów naukowych, zwracali uwagę na nowe wyrazy, pojawiające się w ich działach i wnosi, aby Towarzystwo nauczycieli szk. w. zawiązało się w Towarzystwo ochrony języka polskiego od skażenia.

Prof. Tarnowski w imieniu Rady szkolnej upraszał Towarzystwo o jak najgorliwsze zajęcie się sprawą języka polskiego, który w powszechnym znajduje się upadku. Mowca przy tej sposobności powtarza uwagi i spostrzeżenia, wypowiedziane już raz przezeń w sejmie. Winił więc dziennikarstwo, psujące język polski skutkiem pospiesznej pracy, a z ostremi zarzutami wystąpił przedewszystkiem przeciwko prasie warszawskiej, w której dopatrzył się pod względem językowym znacznego upadku. Nawet podczas tych obrad zauważył prof. Tarnowski, że mowcy popełniają błędy językowe w zwrotach stylistycznych, użyciu wyrazów i t. p.

Po przemówieniu pp. Pechnika i Mańkowskiego zabrał głos zastępca referenta p. Zawiliński i oświadczył, że jakkolwiek nie zapoznaje doniosłości wniosków dodatkowych, stawianych przez poszczególnych mowców, lecz za najwłaściwsze uznaje przyjęcie wniosków Wydziału.

Przewodniczący rektor Piętak wyraził takież samo zdanie i poddał pod głosowanie wnioski Wydziału, które zgromadzenie jednogłośnie przyjęło. Wnioski te opiewają:

1) Walne zgromadzenie uznaje potrzebę dalszych starań o podniesienie nauki języka polskiego w szkołach średnich.

2) Walne zgromadzenie poleca Wydziałowi, ażeby zasięgnąwszy w tej sprawie zdania wszystkich kół Towarzystwa przedstawił Radzie szkolnej krajowej odpowiednie wnioski.

Na tem zamknięto pierwsze posiedzenie o godzinie pół do pierwszej. Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 4. po południu.

* * *

Przesłane nam sprawozdanie Towarzystwa z czynności jego w roku ubiegłym zawiera między innemi następujące szczegóły:

Od lat kilku istnieje w Radzie szkolnej krajowej komisja naukowa, złożona z profesorów szkół wyższych i średnich, która z bardzo pomyślnym skutkiem pracuje nad ulepszeniem podręczników szkolnych. Myśl i sposób utworzenia tej komisji przedstawiło Radzie szkolnej Towarzystwo, widząc, iż brak odpowiednich, do potrzeb naszej młodzieży zastosowanych książek, utrudnia uczniom postęp w naukach. Oprócz tego wyjednało Towarzystwo u sejmu dotację dla tej komisji w rocznej kwocie 1006 zł., która w ostatnim roku podniesiona została do 2000 zł.

Z początkiem przyszłego roku mają szkoły realne otrzymać nowy plan nauk, zastosowany do ich celu i potrzeb. Potrzebę rychłego zaradzenia złemu poruszyło Towarzystwo w memorjale przedstawionym Radzie szkolnej, dołączając do niego i projekt planu nauk, zapewniający szkołom realnym równorzędne z gimnazjami stanowisko pod względem humanitarnego wykształcenia uczniów. Projekt ten przyjęła Rada szkolna z drobnymi tylko zmianami.

Od 20 lat rozlega się po izbach szkolnych dźwięk mowy ojczystej, mimo to do roku 1890 nie miały nasze szkoły średnie ani stałego, jasno określonego planu dla nauki języka ojczystego, ani wypisów dla klas wyższych przeznaczonych, a wymaganiom racjonalnej dydaktyki odpowiadających. Na ujemne skutki, z takiego stanu rzeczy płynące, zwróciło Towarzystwo uwagę zaraz w pierwszych chwilach swego istnienia i po rozległych debatach przedstawiło Radzie szkolnej projekt planu lekcyjnego i szczegółowej instrukcji do nauki języka polskiego. Rada szkolna potwierdziła ten plan i uznając ważność języka ojczystego w systemie nauki, dołożyła wszelkich starań, aby rzecz cała na nowe weszła tory. Towarzystwo wydało nowe wypisy polskie dla klasy piątej, a wypisy dla klas wyższych oddało już do druku.

Rozprawy i memorjały Towarzystwa w sprawie nauki języka niemieckiego przyspieszyły wydanie nowych książek niemieckich, wskrzesiły zaprzepaszczone stypendja dla kandydatów na nauczycieli tego przedmiotu i przyczyniły się do ustanowienia lektorów języka niemieckiego w uniwersytecie lwowskim i krakowskim.

Także anormalne stosunki wielu szkół średnich pod względem higienicznym, jakoteż niedostateczna ilość szkół w stosunku do liczby uczniów nie uszły uwagi Towarzystwa. Prośba Towarzystwa o pomnożenie liczby stałych posad nauczycielskich odniosła pewien skutek, gdyż z rokiem szkolnym 1891, otrzymają gimnazja lwowskie i krakowskie 13 posad nadetatowych.

W ostatnim roku wniosło Towarzystwo, według ogłoszonego sprawozdania, sześć memorjałów, a nadto roztrząsało bardzo wiele spraw, ściśle związanych z powodzeniem szkół średnich. Odbyło bowiem w kołach Towarzystwa 60 posiedzeń, a rozmaitość i doniosłość tematów, rozpatrywanych

---

29)

KOBIETA W BIELI.

Przez

Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Biorąc na uwagę wiek obu tych pań, szanse ciotki otrzymania owych dziesięciu tysięcy były bardzo niepewne, to też pani Fosco, ze zwykłą w podobnych razach niesprawiedliwością, zemściła się za ten krok brata, odsuwając się zupełnie od siostrzenicy, i niechcąc sobie dać wytłómaczyć, iż jej to właśnie wstawiennictwu zawdzięczała ten warunkowy legat.

Taką była historja owych dziesięciu tysięcy funtów.

I tu także żadna dyskusja nie mogła się wywiązać pomiędzy mną i adwokatem sir Percivala Glyde: Dochód przypadał jego żonie, kapitał zaś, po śmierci, ciotce jej lub kuzynce.

Udzieliwszy tych wstępnych objaśnień, przystępuję do samego jądra sprawy, to jest do dwudziestu tysięcy funtów szterlingów.

Kapitał ten był wyłączną własnością panny Fairlie, za dojściem jej do pełnoletności.

Od warunków, jakie zdołam otrzymać na jej korzyść zależało, w jaki sposób będzie mogła na przyszłość rozporządzać tą sumą.

Zawarowywałem więc: aby ulokowano ją w ten sposób, iżby procent przypadał za życia na jego żonę, po jej śmierci na sir Percivala Glyde; kapitał zaś na ich dzieci. W razie, gdyby nie mieli potomków, żona miała prawo rozporządzić według własnego uznania kapitałem i dlatego zastrzegłem jej prawo spisania testamentu.

Korzyści, wypływające z tego zastrzeżenia dla mojej klientki były takie, że na wypadek, gdyby lady Glyde zeszła bezpotomnie, przyrodnia jej siostra, panna Halcombe i inni krewni, lub przyjaciele, których pragnęła obdarzyć, po śmierci jej męża, przychodzili do legowanych sum.

Taka była moja klauzula i sądzę, że każdy przyzna, iż nie krzywdziłem nią nikogo.

Zobaczymy jednak, w jaki sposób propozycja ta została przyjętą przez stronę przeciwną.

W chwili, gdym otrzymał list panny Halcombe, byłem bardziej jeszcze zajęty, niż zwykle; znalazłem jednak czas dla sporządzenia kontraktu.

Opracowawszy jego szkic, posłałem do aprobaty adwokatowi sir Percivala Glyde, w niespełna tydzień po uwiadomieniu mnie przez pannę Halcombe o decyzji, zapadłej w kwestji tego małżeństwa.

Po dwóch dniach, dokument został mi zwrócony z uwagami i zastrzeżeniami mojego kolegi, doradcy prawnego sir Percivala Glyde.

Stawiał mi zarzuty bagatelne, przeważnie formalistyczne, aż dopóki nie doszedł do klauzuli, odnoszącej się do owych dwudziestu tysięcy funtów. Podkreśliwszy ją dwa razy czerwonym atramentem, na marginesie wypisał wielkiemi literami:

„Niemożebne do zaakceptowania. Kapitał powinien przejść na Sir Percivala Glyde, w razie gdyby przeżył małżonkę i gdyby ta ostatnia zmarła bezpotomnie".

Znaczyło to, że ani jeden szyling z owych dwudziestu tysięcy funtów nie miał się dostać pannie Halcombe, ani innym krewnym lub przyjaciołom lady Glyde. W razie gdyby nie było dzieci, cała suma wpływała do kieszeni sir Percivala Glyde.

Odpowiedź moja na tę zuchwałę propozycję była, o ile możności, sucha i lakoniczna:

„Intercyza panny Fairlie. Łaskawy panie! Obstaję przy otrzymaniu klauzuli w obecnej jej redakcji; żadnych zmian w duchu notatki na marginesie. Z szacunkiem itd."

Po kwadransie nadeszła odpowiedź.

„Intercyza panny Fairlie. Łaskawy Panie. Obstaję przy wprowadzeniu zmiany w duchu notatki na marginesie. Z szacunkiem itd."

Nie pozostawało nam, jak zwrócić się po wskazówki do naszych mocodawców.

Ponieważ klientka moja, panna Fairlie, nie dosięgła jeszcze pełnoletności, mocodawcą moim był więc opiekun jej, p. Frydryk Fairlie.

Napisałem do niego natychmiast, wyłuszczając mu, jak stały rzeczy; przytaczałem wszystkie argumenta, które, o ile sądziłem, mogły go skłonić do obstawania przy owej klauzuli i przedstawiałem niskie pobudki, wywołujące opozycję przeciwko mojemu zastrzeżeniu co do owych dwudziestu tysięcy funtów.

Przy badaniu punktów intercyzy, odnoszących się do sir Percivala Glyde, dowiedziałem się, że majątek jego był obciążony hipotekami i że dochody jego, jakkolwiek na pozór wysokie, w rzeczywistości jednak dla człowieka, zajmującego tak wybitne stanowisko w towarzystwie, były o wiele niewystarczające.

Brak gotówki dawał mu się uczuwać na każdym kroku i notatka adwokata jego na zawarowanej przezemnie klauzuli była spowodowana tym niedostatkiem.

Odpowiedź p. Fairlie nadeszła pocztą odwrotną i okazała się w wysokim stopniu niezadowalniającą i niegrzeczną. Brzmiała mniej więcej, jak następuje:

„Prosiłbym bardzo kochanego Gilmore, aby nie trudził starego swego przyjaciela i klienta tak odległemi ewentualnościami. Czyż jest prawdopodobnem, aby młoda, dwudziestoletnia kobieta, umarła przed człowiekiem czterdziestopięcioletnim i nadto umarła bezdzietnie? Z drugiej zaś strony, czyż w nędznym tym świecie może być co droższego od spokoju? Gdyby więc nawet to niebiańskie błogosławieństwo przyszło opłacić ofiarą marnych dwudziestu tysięcy funtów, byłoby to czystą wygraną. A zatem po co tyle zachodu i gadaniny?"

Odrzuciłem list ze wstrętem.

W chwili tej właśnie ktoś zapukał do drzwi i wszedł adwokat sir Percivala, p. Merriman.*)

Wielu jest na świecie chytrych jurystów, lecz najgorszą odmianą tego gatunku są ci, którzy ukrywają chciwość swą i przebiegłość pod osłonką wiecznie pogodnego humoru.

Tłuściutki, uśmiechnięty adwokat jest jedną z wielu plag, zesłanych na rodzaj ludzi.

P. Merriman był przedstawicielem tego typu.

— Jakże się miewa kochany pan Gilmore? — zaczął z przesadną uprzejmością. — Cieszę się, że oglądam pana w tak wybornym stanie zdrowia. Przechodziłem właśnie obok pańskiego domu wstąpiłem na chwilę, aby porozumieć się w kwestji owej klauzuli. Nie ma jak porozumienie ustne. Czy otrzymałeś już pan odpowiedź twego mocodawcy?

— Tak, a pan czy masz już odpowiedź twojego?

— Ach! drogi kolego! Jakżebym pragnął nakłonić go do twoich życzeń, zrzucić ze siebie odpowiedzialność! Ale sir Percival jest uparty, czyli raczej stanowczy i nie ustępuje od swego. „Merriman — powiedział mi przed dwoma tygodniami — zostawiam ci szczegóły. Czyń, co uważasz za właściwe w moim interesie, lecz do ukończenia tej sprawy nie wspominaj mi o niej". Nie jestem twardym w interesach, panie Gilmore. Osobiście i prywatnie, wierzaj mi, pragnąłbym natychmiast zmazać adnotację z marginesu, lecz ponieważ sir Percival nie chce się mięszać do niczego, ponieważ ze ślepem zaufaniem oddaje mi prowadzenie tej sprawy, czyż mogę nie popierać jej według własnego pojmowania korzyści mego klienta? Mam ręce związane, kochany panie. Sam to widzisz dobrze, mam ręce związane.

— A więc trwasz pan przy swojej objekcji? — spytałem.

— Przeklinam smutną tę konieczność, lecz nie mam innego wyjścia.

Zbliżywszy się do kominka, wygrzewał sobie nogi, nucąc jakąś wesołą melodję.

— I cóż powiada na to pański mandant? — rzekł po chwili.

Wstydziłem się odpowiedzieć. Instynkta moje zawodowe wzięły górę i usiłowałem wejść w negocjacje.

— Dwadzieścia tysięcy funtów jest zbyt wysoką sumą, aby można się jej zrzec we dwa dni — oddarłem.

— Niewątpliwie — mówił, przyglądając się końcom swych butów — stawiasz pan kwestję znakomicie.

— Strona moja zgodziłaby się może na kompromis, uwzględniający również dobrze interesa męża, jak i żony. Jeśli już dochodzi pomiędzy nami do targów — ciągnąłem dalej żartobliwie — oznacz pan minimum sumy, na jakiej gotowi jesteście poprzestać.

— Nie możemy wziąść mniej, jak dziewiętnaście tysięcy dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć funtów, dziewiętnaście szylingów, jedenaście pensów i trzy farthingi... Ha! ha! ha! Daruj mi, panie Gilmore, od czasu do czasu trzeba sobie pozwolić na mały żarcik.

— Bardzo mizerny — zauważyłem — wart akurat farthing'a, który nam pan opuszczasz.

Merriman był uszczęśliwiony. Śmiał się z mojej odpowiedzi, aż mury drżały. Nie dzieliłem bynajmniej jego uciechy. Wróciłem do interesów, chcąc zakończyć jak najprędzej naszą rozmowę.

— Dziś mamy piątek — rzekłem — we wtorek, jeśli zgadzasz się na tę zwłokę, damy panu stanowczą odpowiedź.

(C. d. n.)

*) W dosłownym przekładzie: wesoły człowiek.

na tych posiedzeniach, świadczy bardzo pochlebnie o ruchu naukowym, który ożywia grona nauczycielskie.

Niezwykłą działalność rozwinęło Towarzystwo na polu wydawnictw.

Obok czasopisma *Museum*, którego ostatni (piąty z rzędu) rocznik zawiera 65 arkuszy druku, ogłosiło kilka podręczników szkolnych niepoślednej wartości, a pragnąc import zagraniczny zastąpić produktem krajowym, rzuciło się nawet na niezbyt popłatne wydawnictwo klasyków łacińskich i greckich, opatrzonych wstępami, w języku polskim napisanymi.

Podnieść też należy wydawnictwo *Bibljoteki pedagogicznej*, którą własnym nakładem rozpoczęło krakowskie koło nauczycieli szkół wyższych, pragnąc z pyłu zapomnienia wydobyć prawdziwe perły naszej pedagogji dawniejszej i tym sposobem stworzyć tak pożądaną łączność pomiędzy szkołami dzisiejszemi a dawniejszemi. Cenna ta bibljoteka obejmuje już dwa tomy: 1. Franciszka Bielińskiego: „Sposób edukacji w XV. listach spisany 1775 roku". 2. Grzegorza Piramowicza. „Mowy miane w Towarzystwie do ksiąg elementarnych w latach: 1777—1788".

Organizacja urzędów miejskich.

Ustawa krajowa z 13. marca 1889, zaprowadzająca organizację gminną dla 30 większych miast w Galicji, postanawia, że w każdem mieście co najmniej następujące posady mają być ustanowione, mianowicie: sekretarza, rachmistrza, kasjera, lekarza, budowniczego i inspektora policji.

Ustawa ta zarazem postanawia, że urzędnicy miejscy muszą posiadać przepisaną kwalifikację, i że Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem oznaczy, jakie kwalifikacje dla każdej kategorji posad są potrzebne, z uwzględnieniem różnicy potrzeb i stosunków miast większych a mniejszych i z pozostawieniem odpowiedniego czasu przejściowego.

W zastosowaniu się do tego postanowienia, przepisał Wydział krajowy następujące kwalifikacje dla urzędników miejskich:

a) dla sekretarzy większych miast, w szczególności dla Białej, Bochni Drohobycza. Kołomyi. Jarosławia, Podgórza, Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Tarnowa i Tarnopola (14) — ukończonych studjów prawniczych oraz 3 egzamina państwowe. Czas przejściowy 3 lata.

b) dla sekretarzy reszty miast, w ustawie z 12 marca 1889 powołanych, a mianowicie: dla Brodów, Brzeżan, Buczacza, Gorlic, Gródka pod Lwowem, Jasła, Jaworowa, Krosna, Sanoka, Śniatyna, Sokala, Trembowli, Wadowic, Wieliczki, Złoczowa i Żółkwi (16), na razie ukończonych 8 klas gimnazjalnych, egzaminu dojrzałości, oraz egzaminu złożonego wobec komisji z delegatów c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego. Czas przejściowy dwa lata.

c) na posady rachmistrza, kontrolora i kasjera we wszystkich miastach bez różnicy, bezwarunkowo egzaminu państwowego z rachunkowości i przynajmniej jednorocznej praktyki przy kasie jednego z magistratów. Czas przejściowy rok.

d) dla inspektorów egzamin z ustaw i przepisów policyjnych tak własnego, jak i poruczonego zakresu działania, wobec komisji z delegatów obu władz krajowych. Czas przejściowy dwa lata.

e) dla budowniczych miejskich ukończone studja techniczne i egzamin na budowniczego, lub przynajmniej koncesji namiestnictwa na budowniczego. Czas przejściowy dwa lata.

f) dla lekarzy miejskich dyplom na doktora medycyny. Czas przejściowy rok.

Z propozycją na te kwalifikacje Wydział krajowy odniósł się do namiestnictwa, a dopiero po oświadczeniu się w tej sprawie namiestnictwa, stanie się obowiązującym przepis, normujący kwalifikacje urzędników miejskich.

Przesilenie teatralne

Od komitetu artystów otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna redakcjo!

Krążą pogłoski, jakobyśmy zerwali umowę z p. Szmittem i w skutek tego pretensje nasze zeszły z legalnej drogi. Otóż oświadczamy w imieniu wszystkich kolegów, że nie my, ale p. Szmitt z nami zerwał zobowiązania. Kiedy p. Barącz przedstawiał na scenie p. Szmitta całemu personalowi teatralnemu, zapewniał nas ze łzami w oczach, że to jest godny jego następca, który niezłomnie stać będzie przy nas [illegible] i całemu personalowi wszystkie umowy, żadnej krzywdy nikomu nie uczyni, ale przeciwnie myśleć będzie o polepszeniu bytu naszego, co p. Szmitt potwierdził. Na podstawie tego publicznego oświadczenia uważaliśmy wszystkie umowy za ważne przynajmniej na rok jeden, tak jak one były zawarte z p. Bączem.

Tymczasem 1. marca otrzymujemy kurendą przez wodnego nam doręczony okólnik, że umowy już z d. 1. maja mają być zmienione, a ostatni termin zgłoszenia się jest 15. kwietnia: zdziwiła nas ta nagła zmiana tego, co przed miesiącem było przyrzeczone, ale zdawało nam się, że te zapewne tylko brzmienie kontraktów ma być inne, to znaczy, że p. Szmitt zastawszy nas z drukowanemi według niemieckich kontraktów blankietami, a które nawiasem mówiąc obliczone są na to, aby wobec ogromnej ilości niemieckich teatrów i wielkiej nieznajomości artystów drugo- i trzeciorzędnych [illegible] [illegible] kontraktów [illegible] polskie a nie niemieckie teatralnem.

[illegible] że nadziei nie spieszyliśmy się z wykonaniem owego rozporządzenia, które do 15. kwietnia miało nas obowiązywać. Tymczasem już 28. marca otrzymujemy kontrakta nadane z obniżeniem już i kategorjami oświadczeniem, że albo należy je podpisać [illegible] przeciągu trzech dni zwrócić.

[illegible] najwyższego stopnia przerażenia tego rozlaniem po na trzeci danego przyrzeczenia, [illegible] lekceważeniem nasze pracy dwudziesto- [illegible] nagle całą naszą niedolę, zwłaszcza [illegible] dla licznych naszych rodzin i [illegible] pozadliśmy w taką niemoc moralną, że [illegible] nam było brać udziału w zapowiedzianem [illegible].

[illegible] w południe Dyrekcja o tem nie została [illegible], to tylko dla tego, że mieliśmy nadzieję [illegible] prześwietnowany teatr [illegible] i czy dzisiaj nie jest już niemożliwem, [illegible] że to jest niemożliwem, a że ie [illegible] z wszelkich [illegible] przedstawień [illegible] dla tego, że Dyrekcja po raz [illegible] przyrzeczenia.

[illegible] otrzymała dyrekcja nie [illegible] dnia na południe; zwyczajem jest [illegible] w teatrze, że dopóki kasa teatralna [illegible] w nadzwyczajnych wypadkach tego rodzaju zawiadomienie jest godziwe i od piątej umożliwia dyrekcji rozlepienie ogłoszeń na gmachu teatru lub nawet zmianę przedstawienia, gdyż każdy artysta jest obowiązany pozostawić zawsze w domu adres, gdzie się od tej godziny znajduje.

Kończąc na razie naszą odpowiedź na insynuacje niesłuszne, upraszamy najłaskawszą dla nas publiczność, aby wszelkie nam czynione zarzuty raczyła przyjmować z restrykcją.

W imieniu wszystkich artystów teatru hr. Skarbka.

Łucjan Kwieciński, Marceli Zboiński, Tadeusz Skalski.

* *

* **Podziękowanie**. Szanownej publiczności, która serdecznem poparciem, jak również bardzo licznem zebraniem się na zapowiedziane przedstawienie nasze dała dowód szczerej i gorącej dla nas życzliwości, akademikom lwowskim za odstąpienie wieczoru swego na korzyść naszą, towarzystwu gimnastycznemu „Sokół" za życzliwe ustąpienie swej sali, jak również p. Alsnerowi, który bezpłatnie ofiarował salę „Frohsinnu" na urządzenie dalszych przedstawień składamy serdeczne z głębi duszy podziękowanie, prosząc szanowną publiczność o przebaczenie, że w dniu naszego przedstawienia nie mogliśmy Jej uwiadomić o zakazie władz, z powodu, że w niedzielę drukarnie nie mogły wydrukować ogłoszeń.

Prosząc na przyszłość o równie serdeczne poparcie tak drogiej nam sprawy, kreślimy wyrazy głębokiej wdzięczności.

Artyści i artystki sceny polskiej we Lwowie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 1. kwietnia.

* **Mianowania**. Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa Mieczysława Strzelbickiego i Henryka hr. Morstina, prowizorycznymi komisarzami powiatowymi; zaś praktykantów konceptowych namiestnictwa Włodzimierza Krynickiego, Stanisława Korasadowicza i Tadeusza Loebla prowizorycznymi koncypistami namiestnictwa.

Dyrektor rachunkowego departamentu przy namiestnictwie, p. Jan Orłowski, otrzymał tytuł i charakter radcy namiestnictwa. Komisarz pocztowy Mikołaj Hotinczan mianowany sekretarzem, a sekretarz Ryszard Wopaterni starszym komisarzem przy lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów.

* **Przeniesienia**. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Emila Glenickiego z Bochni do Lwowa z przeznaczeniem do służby przy namiestnictwie, dr. Józefa Lubicz Pajączkowskiego ze Lwowa do Bochni, Macieja Kubelkę z Zaleszczyk do Brzeżan, Józefa Horodyskiego z Tłumacza do Zaleszczyk, Władysława Towarnickiego z Nadwórny do Sanoka, Juliusza Łempickiego z Kamionki do Rohatyna, Juliana Kokurewicza z Żywca do Wadowic, Mieczysława Strzelbickiego ze Lwowa do Stryja; dalej koncepistów namiestnictwa; Stanisława Bodnara z Przemyśla do Nadwórny i Michała Bocheńskiego z Borszczowa do Śniatyna; w końcu praktykantów konceptowych namiestnictwa: Juliusza Bronarskiego ze Lwowa do Tłumacza, Romana Prokopowicza z Drohobycza do Kamionki, Tadeusza Sozańskiego ze Lwowa do Drohobycza, Władysława Krasuskiego z Wadowic do Ropczyc, Tadeusza Mitschkę z Ropczyc do Żywca, Józefa Dniestrzańskiego z Tarnopola do Borszczowa, Michała Ludwika 2ga im. Rawskiego ze Lwowa do Tarnopola, Emanuela Bocheńskiego ze Lwowa do Rawy, Józefa Łada Zabłockiego ze Lwowa do Sanoka i Jana Łępkowskiego z Sanoka do Lwowa z przeznaczeniem do służby przy namiestnictwie.

* **Wybór uzupełniający** dwóch członków rady powiatowej w Stryju, z grupy gmin wiejskich, a to z miasta Stryja, rozpisany ponownie na dzień 5. maja br.

* **Na obiedzie u cesarza** w Wiedniu byli wczoraj między innymi hr. Roman Potocki i hr. Ksawery Lanckoroński.

* **Zmarli**. Stanisław Massatsch, słuchacz trzeciego kursu filozofii na uniwersytecie Jagiellońskim, jeden z najzdolniejszych uczniów, zmarł w Krakowie w 21 roku życia. Zmarły ciężką pracą utrzymywał rodzinę.

W Mińsku zmarł Henryk Kułakowski, b. profesor medyko-chirurgicznej akademii w Petersburgu. Ośmdziesięcioletni staruszek zachował do końca życia pogodny humor, był bardzo towarzyskim, kochał ludzi i garnął ich chętnie do siebie. Oczekiwał śmierci spokojnie, jak ten, co zadanie życia spełnił uczciwie.

Z Madrytu donoszą: Ks. Aleksander Kuza, najstarszy syn zmarłego niedawno ks. Kuzy, umarł w nocy z soboty na niedzielę skutkiem wady serca. Przybywszy do Madrytu dla kuracji w ciepłym klimacie, rozchorował się był przed 14 dniami. Przyboczny lekarz królowej rejentki dr. Riedl, rozpoznał wkrótce stan chorego jako beznadziejny. Zwłoki przewiezie matka do Ruginosa pod Jassami, gdzie złożone zostaną w grobowcu familijnym obok trumny ojcowskiej. Partja bojarska forytowała Kuzę zeszłego roku na pretendenta do tronu rumuńskiego.

* **Na pogrzeb księżny Leonowej Sapieżyny** wybiera się bardzo wiele osób ze Lwowa. Do jutrzejszego pociągu specjalnego, który wyjedzie ze Lwowa o godz. 7 min. 10 (według zegaru lwowskiego), a stanie w Przemyślu o godz. 9. min 15, wysłane zostaną z Krasiczyna liczne podwody, które oczekiwać będą na dworcu kolejowym.

Komitet centralny gal. Towarzystwa gospodarczego uchwalił na wczorajszem posiedzeniu wziąć *in corpore* udział w pogrzebie i na trumnie zmarłej złożyć wieniec z napisem: „Wzorowej Polce".

Dyrekcja Towarzystwa kredytowego ziemskiego złoży również wieniec, a na wstęgach jego wypisane będą słowa: „Wdowie po założycielu i długoletnim prezesie towarzystwa".

Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała" w dowód głębokiego żalu z powodu zgonu śp. Jadwigi Leonowej księżnej Sapieżyny, założycielki tejże instytucji i wielkiej a czcigodnej protektorki, wywiesiło na budynku swoim żałobną chorągiew. Na obrzęd pogrzebowy wysyła we środę do Krasiczyna delegację ze sztandarem i wieńcem. Chór stowarzyszenia, jeżeli na to okoliczności pozwolą, wyjedzie w komplecie 40 w celu odśpiewania podczas nabożeństwa mszy żałobnej.

* **Edward Remenyi**, znakomity muzyk węgierski, o którym donoszono, iż zginął przy rozbiciu się okrętu w podróży do Kapstadtu, zaprzecza tej wiadomości i oświadcza w liście do brata, że w maju rz. przybędzie do Londynu, a ztamtąd powróci do Węgier.

* **Z towarzystwa oszczędności kobiet** otrzymujemy następującą odezwę: „Życzliwe przyjęcie, jakie głos nasz znajdował dotąd w świecie niewieścim, oraz liczne objawy sympatji, jakie odbieramy od sióstr naszych ze wszystkich dzielnic Polski świadczą wymownie, że działalność naszego towarzystwa jest do pewnego stopnia wyrazem uczuć i dążeń szerokiego ogółu, że odpowiada ona potrzebom serc bijących miłością dla ludzi i współczuciem nad ciężką jego niedolą. Podajemy przeto do wiadomości gościnnych a litościwych gospodyń naszych uchwałę, przyjętą przez aklamację na wydziale towarzystwa, aby urządzając tegoroczne święcone pomyślały o wielkiej ilości tych, którzy nie mają czem zaspokoić najkonieczniejszych potrzeb życia. Zwyczaj zastawiania święconego jest nasz dawny, tradycyjny i nie pozbywajmy się go nigdy, ale na ten rok klęski i głodu umniejszyjmy świetność tej zastawy, wyrzekając się np. cząstki kosztownych tortów i mazurków i składając wartość tej cząstki w datkach pieniężnych na rzecz tych, którym powszedniego zabrakło chleba. Uchwała powyższa powstała wskutek żałobnych wieści nadbiegających ze wszystkich stron kraju, wieści krótkich ale przerażających swą grozą: „Ludzie puchną i umierają" — piszą z jednej okolicy. „Głód panuje od dwóch miesięcy, lada dzień wybuchnie tyfus głodowy" — żalą się z drugiej. „Kilkaset rodzin nie posiada ani kawałka chleba, ani najnędzniejszej strawy" — donoszą z innej. Pamiętajmy szlachetne, litościwe panie, że obok nas wiele tysięcy matek spogląda z rozpaczą na wynędzniałe głodem swe dzieci" pamiętajmy o tem, a resztę depowie nam serce". *Zarząd Towarzystwa oszczędności kobiet*".

* **Czytelnia akademicka w Krakowie**, jak wiadomo przed dwoma miesiącami rozwiązana, zorganizowała się na nowo, na zasadzie nowych statutów, w których §. 19 orzeka: „Czytelnia akademicka pozostaje pod opieką senatu akademickiego uniwersytetu Jagiellońskiego, który jej wyznacza kuratora". Należy całem sercem pochwalić ten paragraf statutu, boć stosowniej, właściwiej i godziwiej, aby młodzież zostawała pod opieką swej władzy uniwersyteckiej, niż pod nadzorem policji. Kuratorem mianował senat prof. dr. Browicza.

* **Prezentę** na opróżnione gr. kat. probostwo *reg. coll.* w Słobodzie bolechowskiej, nadało namiestnictwo ks. Onufremu Krynickiemu, gr. kat. proboszczowi w Dąbrowicy.

* **Koncert wczorajszy**, urządzony staraniem komitetu centralnego, w teatrze hr. Skarbka, na rzecz ludu głodem zagrożonego, wypadł pod każdym względem nadzwyczaj pięknie i wspaniale. Żywioły muzyczne naszego miasta, zazwyczaj rozprószone i niezbyt między sobą zgodne, tym razem dla wzniosłego celu potrafiły złączyć się pod jedną batutą i wspólnemi siłami stworzyć całość pełną przedziwnej harmonii. Lecz nietylko co do tego faktu i co do wykonania poszczególnych produkcyj był koncert wczorajszy — nadzwyczajnym. Nadzwyczajnym był także udział w nim publiczności salę przepełniającej i nadzwyczajną wreszcie owacja, którą jednej z koncertantek amfiteatr wyprawił.

Punkt piąty programu zapowiadał deklamację panny Pysznikównej. Otóż ledwie artystka z za kulis wystąpiła, rozpoczął się w sali istny huragan oklasków i okrzyków, słowem scena, jakiej najstarsi u nas bywalcy teatralni nie znają... W okamgnieniu, jakby różczką czarodziejską tknięci, wszyscy zrozumieli a raczej odczuli, że nadarza się sposobność zamanifestować swe uczucia... Względem kogo a przeciw komu? — chyba zbyteczna dodawać. Olbrzymi bukiet, na którego szarfach błyszczał złoty napis: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego" dolał oliwy do ognia, tym razem nie sztucznego wcale. Manifestacja trwała długo, bardzo długo, gdyż w takich chwilach minuty to wieki!... Artystka pragnęła przemówić, lecz nieustająca burza owacyjna na to jej nie pozwoliła. Rozrzewniona więc biegnie do bukietu i na wstęgach jego składa gorące pocałunki... Nastaje cisza i wśród ogólnego wzruszenia panna Pysznikówna oświadczyła, iż: „dziękuje w imieniu wszystkich swoich kolegów!"

Jaki, po tych słowach, opanował entuzjazm wszystkich i co się działo po deklamacji artystki — nie określi żadne pióro sprawozdawcze.

Jakie zaś znaczenie ma fakt wyżej opisany, w dzisiejszej ogólnie znanej sytuacji teatru naszego, co i komu powinien on wskazać — tego pióro sprawozdawcy bliżej określać nie chce...

* **Sankcja**. Cesarz udzielił sankcji uchwalonemu na ostatniej sesji sejmowej projektowi ustawy o zezwoleniu gminie miasta Sambora na pobór opłat od piwa, miodu i napojów spirytusowych w latach 1890 do 1894. Pobór opłat od napojów za czas, który upłynął przed ogłoszeniem tej ustawy, nie może być dozwolony.

Zarazem zwrócił jednak uwagę minister spraw wewnętrznych na niewłaściwość, która zaszła była w zgasłej ustawie, a powtórzoną została w nowej, mianowicie. iż w art. 1 zastrzeżono opłaty wyraźnie tylko od napojów propinacyjnych, następnie zaś w dalszym ustępie wyliczono jako podlegające opłacie także takie napoje, które nie należą do napojów propinacyjnych, wyrażając życzenie, ażeby na przyszłość tego rodzaju sprzeczności omijano w projektach ustaw, gdyż inaczej musiałaby nastąpić odmowa najwyższej sankcji.

* **Najwyższy trybunał** we Wiedniu zniósł wczoraj wyrok krakowskiej ławy przysięgłych na Kurnatowskiego (w sprawie kradzieży w krakowskiej Akademii umiejętności) i zarządził nową rozprawę.

* **Walne zgromadzenie Tow. zaliczkowego urzędników pocztowych** odbyło się we Lwowie w niedzielę 30. marca. Sprawozdanie dyrekcji Towarzystwa wykazuje w 1889 r. 675 członków, deklarowanych udziałów 41.156 zł. Fundusz rezerwowy wynosi 3.641 zł. 51 ct., wkładki na rachunek bieżący 28.405 zł 33 ct. Pożyczek udzielono w r. z. w kwocie 108 542 zł., z tego spłacono 37.869 zł. 37 ct., pozostało 70 572 zł. 63 ct., a razem z pożyczki niespłaconemi z lat poprzednich 91 631 zł. 98 ct. Obrót kasowy wynosił 418.872 zł. 92 ct., czysty zysk 2.172 zł 82 ct. Zgromadzenie uchwaliło wyznaczyć z czystego zysku kwotę 1834 zł. 60 ct. na 5 prc. dywidendę, 217 zł. 35 ct. do funduszu rezerwowego, resztę na remumerację, udzielając dyrekcji absolutorjum z rachunków.

Do rady nadzorczej zostali wybrani pp.: Chraszczewski, Łoziński, Gajewski, Dwornikiewicz, Kiernig, Hryniwicz i Brason; do komisji rewizyjnej pp. Dobija, Andraszek i Reiss.

* **Dar**. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Giedlarowa, w powiecie łańcuckim, na wewnętrzne urządzenie szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Wezwanie do powrotu do kraju**. Urzędowe dzienniki rosyjskie wzywają następujące osoby przebywające za granicą, do powrotu pod zagrożeniem odpowiedzialności sądowej: Bronisławę Stanisławską, lat 32, z Piętna, w gub. kaliskiej; Kazimierza Gustawa Potworowskiego, lat 50, z Dąbroszyna, w pow. koneckim; Józefa Kuligowskiego, lat 47, ze wsi Wrząca, w pow. tureckim; Teofila Bronisiewicza, lat 30, z Malanowa; Antoniego Olszewskiego, lat 36, z Pieńgowa i Franciszka Skupińskiego, lat 41, z Wydrzyna, w pow. wieluńskim.

* **Poszukiwanie spadkobierców**. Obrońca prokuratorji w Królestwie polskiem p. Maksymilian Perkowski donosi o następujących spadkach wakujących: po ks. Ignacym Maickim, proboszczu w Lubochenku, zmarłym d. 20. sierpnia 1867 r., po Aleksandrze Niefiedjejewie, zmarłym 5. lutego 1884 r., po Władysławie Kozieradzkim, dentyście, zmarłym w r. 1886, po Franciszku Kozierskim, zmarłym 20. grudnia 1885 r., po Nikiforze Szymańskim, zmarłym 24. grudnia 1886 i po Stanisławie Konarzewskim, zmarłym w r. 1883. W razie nie zgłoszenia się wylegitymowanych spadkobierców, rzeczone sukcesje po upływie 6 miesięcy przejdą na własność skarbu państwa.

* **Wystawa rolniczo-leśna we Wiedniu**. Na prośbę prezydjum generalnego komitetu dla ogólnej rolniczej i leśnej wystawy, która odbędzie się roku bieżącego w Wiedniu, raczył cesarz przyjąć protektorat nad tą wystawą.

* **W Prusach zachodnich** i na Szląsku utworzyły się osobne komitety dla zorganizowania pomocy na rzecz dotkniętej niedostatkiem ludności galicyjskiej.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 1. kwietnia o godzinie 12 w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 31. zm. do 12. godz. w południe d 1. bm mieliśmy wiatr co do kierunku zachodni, co do siły mierny (3 0), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne (72% wilg. wzgl.), opad nieznaczny.

Średnia temperatura doby była + 5 1° C, najwyższa + 11·8° C wczoraj przed 2., najniższa — 0·8° dziś w nocy.

Uwaga: Wczoraj o godz. 1½ rosił deszcz wcale nieznaczny; dziś rano była mgła i szron

Zniżka barometryczna 740—745 mm. znajdowała się w okolicy Moskwy; zwyżka 770—765 w Islandji; zniżka drugorzędna utworzyła się w północn. Hiszpanii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 763 mm Barometr stoi w mierze.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 1. bm. do 12 w południe d. 2. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku północ-zachodni, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby obniży się do + 3·0° C; niebo będzie przeważnie zachmurzone, względna wilgotność powietrza podniesie się do 85%; opad: deszcz i śnieg nieznaczny. Mglisto i chłodno.

* **Jutro**, d. 2. kwietnia: św. Franciszka. — św. Jakowa.

— **Ruchoma** wystawa obrazów d 30. marca otwartą została na czas ośmiodniowy w Nowym Sączu. Na wystawie tej znajdują się prace Siemiradzkiego, Kossaka, Kostrzewskiego, Stachiewicza, Makarewicza i wielu innych artystów malarzy, nadto wystawioną jest paleta wykonana przez dziewięciu malarzy w Monachium, jako dar jubileuszowy dla Jul. Kossaka.

— **Pożegnanie Bismarka**. Z Berlina donoszą: „Przed odjazdem swoim pożegnał się Bismark pomiędzy innymi także z niejakim Levenströmem, znanym pod nazwiskiem „czarny jeździec". Tenże był w r. 1870 jako wachmistrz przez całą kampanię do służby przy Bismarku przydzielony i odtąd pozostawał zawsze w otoczeniu księcia, sprawując w Berlinie z reguły konno funkcję kurjera pomiędzy pałacem cesarskim i urzędem kanclerskim Przy pożegnaniu wręczył mu Bismark puhar srebrny z temi słowy: „Przyjmij pan to na znak mojej podzięki i abyś o mnie nigdy nie zapomniał!" Obaj byli podobno do łez wzruszeni".

— **O strejku murarzy i kamieniarzy**, wybuchłym we Wiedniu, o którym doniósł nam wczoraj telegram, nadeszły dziś następujące depesze:

„Wczoraj rozpoczął się strejk 20.000 mularzy i kamieniarzy. Strejkujący żądają dziesięciogodzinnego dnia roboczego, minimum dziennej płacy w kwocie 2 zł. i lepszego obchodzenia się ze strony majstrów. Majstrowie żądają zaprowadzenia samoistnego pośrednictwa w robocie. Wczoraj nie pracowano przy żadnej budowli. Wszędzie, gdzie kilku mularzy chciało pracować, przeszkadzali im strejkujący. W niektórych miejscach przyszło do ekscesów. Policja uderzyła białą bronią na ekscedentów.

„Strejkujący murarze na dzielnicy „Favoriten", za pojawieniem się policji przyjęli ją szyderczemi okrzykami i kamieniami. Uwięziono kilku ekscedentów.

„Wybuchła wczoraj zmowa murarzy stała się powszechną. Urządzone wieczorem zbiegowiska rozpędziła policja.

— **Strejk murarzy**. Już mniej więcej od 6 tygodni objawiał się wśród robotników budowlanych w Poznańskiem pewien ruch, który u mularzy przybiera coraz poważniejszy charakter. W ubiegłą środę na forcie VII B., a w czwartek na forcie III. zaprzestało pracować ogółem 200 mularzy. Murarzy w samym Poznaniu jest 400. Na początku miesiąca marca, w którym to czasie pojawiły się wśród nich pierwsze oznaki niezadowolenia, zażądali oni od swych majstrów zaprowadzenia 10-godzinnej — w miejsce dotychczasowej 11-godzinnej pracy dziennej po 40 fen. płacy za godzinę bez różnicy dla każdego robotnika. Majstrowie, z którymi kilkakrotnie wchodzono w układy, nie chcą przystać na 40 fen. płacy za godzinę, ale natomiast przystają na 10 godzinną pracę, ofiarując po 25 fen. dla młodszych bezżennych robotników, dla wszystkich żonatych bez wyjątku po 35 fen., a dla nieżonatych starszych robotników wedle zdolności 25—30 fen za godzinę. W czwartek odbyło się zebranie poznańskich czeladników garncarskich u p. Krügera przy Wronieckiej ulicy, w którem wzięło udział 300 osób, a na którem postanowiono, powołując się na drożyznę, obstawać przy postawionych wyżej warunkach, a pracę zawiesić już z dniem 1. kwietnia rb., gdyby majstrowie wysłanej w celu porozumienia deputacji nie dali odpowiedzi w myśl uchwały. Mówcy zebrania wyparli się wszelkiej styczności z socjalnymi demokratami. Dotychczas mularz, pracując 11 godzin — od godziny 6 rano do 7 wieczorem, zarabia w przeciągu 3 m. dziennie.

— **Monte Casino** 31. marca. Trzy domy zawaliły się. Dziesięć osób zabitych.

Rzym 31. marca. Pociąg kolei żelaznej wykoleił się pod Chiusi. Ośm osób odniosło ciężkie rany.

— **Cholera**. Na giełdzie berlińskiej obiegały 31. marca pogłoski o wybuchu cholery w Kairze.

— **Na życzenie** sułtana, zabronił rząd francuski wszystkim teatrom francuskim przedstawiania znanej tragedji H. Borniera p. t. „Mahomet". Sułtan dowiedziawszy się o tem, wystosował pismo z podzięką gorącą do ambasadora rzeczypospolitej w Stambule. Wystawienie tej tragedji było już w „Comédie française" przygotowane i miało wkrótce nastąpić.

— **Nowy Jork** 29. marca. W ratuszu w Louiseville zginęło 200 osób dorosłych i siedemdziesięcioro dzieci. Domów runęło 2.500, w nich zaś zginęło 500 osób, 3.000 jest rannych. Rowlinggreen zupełnie zniszczone. Kilkaset osób zginęło W Wisconsin cyklon zdarł dach z teatru podczas przedstawienia „Marji Stuart". Światła pogasły. Kilkaset osób uduszonych i zmiażdżonych. Meteorologowie przepowiedzieli cyklon; ludność jednakże lekceważyła ich obliczenia.

— **Nadwornym krawcem** sułtana tureckiego jest p. Leon Szkop, warszawianin, który świeżo został obdarzony „medalem sztuk pięknych" za roboty krawieckie, wykonane dla jego sułtańskiej mości w czasie pobytu cesarza niemieckiego w Konstantynopolu.

— **Stowarzyszenia dziennikarzy** w Paryżu odbyło w tych dniach doroczne zgromadzenie walne. Przewodniczył poseł Meziéres, członek akademii francuskiej, który przedewszystkiem wzruszające słowa sympatji poświęcił zmarłym w ubiegłym roku dziennikarzom, jacy należeli do stowarzyszenia. Byli to Ludwik Ulbach, Gaston de Léris, Ludwik Joly i Dunal-Levéque. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że stowarzyszenie dziennikarzy paryskich posiada majątku 1,700.000 fr.

— **Gorset niezłomny**. Pewien niższy urzędnik w Królewcu wynalazł konstrukcję gorsetu, która temu przyrządowi tealety damskiej nadaje trwałość niebywałą. Szczęśliwy mechanik wziął patent na wynalazek i toczy o sprzedaż patentu układy z firmą angielską, która mu już podobno ofiarowuje ogromne sumy. Najciekawszą jednak w tej sprawie jest okoliczność, która wynalazcę doprowadziła do wynalazku. Otóż żona jego, ciesząca się dość bujnym gorsem, co chwila łamała brykle i musiała nowe sobie kupować gorsety. Wydatek ten dla budżetu małego urzędnika stał się nieznośnym. Póty więc badał siły naporne form niewieścich, oraz odporność stalowych sztab w gorsetach, dopóki nie doszedł właściwego stosunku w mechanice gorsetu... przyszłości. Potrzeba dała mu rozum, a rozum da mu majątek, na gorsetach bowiem jeszcze nikt nie zbankrutował!

— **Dla piwoszów**. Dr. Wilhelm Sultze w Liesing, który przed dwoma laty przeraził amatorów piwa odkryciem fatalnego wpływu światła i powietrza na ten trunek, doszedł w badaniach swych do jeszcze smutniejszych rezultatów. Jego zdaniem piwo ropuszcza w sobie ołowiany wchodzące w skład białego szkła i dlatego szklanki nie powinny być do piwa używane. Także kubki ołowiane z polewą ołowianą powinno się z tego powodu zarzucić. Dr. Schultze nie aprobuje nawet bawarskich kubków z polewą potasową, piwo bowiem zabiera z nich połączenia gliny. Idealnem naczyniem wydaje się dr. Schultzemu kubek srebrny wyzłacany wewnątrz. Ponieważ jednak nie każdy może się nań zdobyć, więc należałoby wprowadzić kubki cynowe, które także wytrwale opierają się działaniu jęczmiennego napoju.

— **100 baterji** nowych ma zawotować przyszły parlament niemiecki. Pytają więc ciekawi, jacy to ludzie stanowić będą o narodzinach tylu śmiercionośnych instytucji, a statystyka wpisała już dokładnie, kto zacz są owi panowie. W skład tedy parlamentu wchodzą: 1 dyrektor akwarjum, 4 lekarzy, 4 dyrektorów banku, 4 piwowarów, 1 rzeźbiarz, 3 drukarzy, 11 prezydentów miast, 4 fabrykantów cygar, 1 robotnik tabaczny, 1 dyrektor kolei żelaznej, 21 fabrykantów, 8 książąt, 24 księży, 90 obywateli ziemskich, 1 kapelusznik, 33 prawników, 19 kupców, 17 radców ziemiańskich (urzędników), 1 malarz, 1 oficer marynarki, 1 wojskowy, 1 młynarz, 3 naczelnych prezesów, 5 profesorów, 20 mecenasów, 7 redaktorów, 12 rentjerów, 1 reporter, 1 kominiarz, 1 stolarz, 15 literatów, 1 szewc, 2 senatorów, reszta z mniej ciekawych, albo nieokreślonych stanów. Szlachty pomiędzy posłami jest 125, a mianowicie z tytułem barona 3, margrabiego 19, hrabiego 30, księcia 4, duka 4. Między socjalistami jest 3 drukarzy, 8 reprezentantów przemysłu tabacznego, 1 fabrykant, 2 właścicieli hoteli, 1 rolnik, 1 kapelusznik, 4 kupców, 1 profesor, 3 redaktorów, 1 reporter, 1 kominiarz, 6 literatów, 1 szewc, 1 radca miejski.

— **Młodzieniec nowoczesny**. Oto trafna nader charakterystyka młodzieńca XIX. wieku, którą czytamy w pewnem francuskiem piśmie: Młodzieniec nowoczesny jest: uczony, pozytywny i zniechęcony. Uczony, gdyż nie posiada wyobraźni, nie zdobędzie się nigdy na zapełnienie czterech stronnic papieru listowego miłosnemi wynurzeniami do kobiety. Jest pozytywny, gdyż życie jest drogie a stosunkowo środki materjalne się obniżyły. Pieniądze można umieścić nie wyżej jak na 3 prct., a kapelusz kosztuje 22 fr., podczas gdy w r. 1850 pieniądze przynosiły 6 prct. a kapelusz kosztował zaledwie franków 16. Nic nie czyni pozytywniejszym jak cyfry. Wreszcie młodzieniec jest zniechęcony, gdyż przybywa pod koniec wieku i widzi, że poprzednicy jego zagarnęli już wszystko i wszystko zużyli: sławę, talent, powodzenie, popularność. Nic już nie pozostaje, więc młodzieniec musi się wyrzec wszystkiego. Przybywa w złej chwili, w chwili niepewności i wahania. Czuje, iż jest obrazem swojej epoki i poddaje się temu losowi. Jedyną pociechą jest mu myśl, że wyda na świat nowe pokolenie, które, jak przodkowie nas z czasów rewolucji, przyniosą nową formułę, wypowiedzą nowe słowo: otworzy ono wiek następny, stworzy nową poezję, nową literaturę. Dziś w szeregu świetnych poprzedników, młodzieniec odróżnić się może jedną chyba ekscentrycznością, lecz ekscentryczność nie jest geniuszem, ani nawet oryginalnością. Wkroczyliśmy w epokę powszechnej stagnacji. Gdy umrą wszyscy ci, którzy pomimo sędziwego wieku, zasilają sztukę i literaturę, z jakie lat 20 panować będzie zastraszające *status quo* oczekiwania. Trzeba będzie członków Akademii wybierać wśród wodewilistów lub tuzinkowych romansopisarzy. Lecz w zamian kwitnąć będzie handel, przemysł i nauka praktyczna. Młodzieńca nowoczesnego, choć jest inteligentnym, przygniata ciężar wszystkich wielkich dzieł 75 pierwszych lat tego stulecia, a ciężar to niepośledni.

— **Popołudniowe odczyty**. W życiu *high-lifu* paryskiego nie wiedziano dotąd, czem zabić czas pomiędzy śniadaniem a *five o'cock*'iem. Nudzono się. Zaradził złemu p. Bodinier, wprowadzając w modę odczyty popołudniowe, rozpoczynające się o godz. 3. Trwać one mają od dnia 12. bm do 24. maja, a wygłoszą je najznamienitsi aktorzy i literaci. A więc mówić będzie Sara Bernhardt o „Dziewicy orleańskiej", Coquelin starszy o „Molierze i Szekspirze" Brunetiére o naturalizmie, Sarcey o Berangerze, Coppée ma deklamować itd

— **Milionowy spadek**. W Bawarji znajduje się spadek, stanowiący ogromną fortunę. Zawiadamia o tem adwokat w mieście Landau, p. Brendel. Spadek wynosi 860 000 marek w gotowiźnie i w dobrach ziemskich wartości 524.000 marek. Majątek ten zostawił Konrad Szwartz, zmarły r. 1873 we wsi Ilbesheim pod Landau w królestwie bawarskiem, który zapisał całe swe mienie Janowi Eblowi, budowniczemu, zamieszkałemu w Warszawie. Ponieważ Ebel nie został odnaleziony, przeto dziś po 17 latach poszukują jego prawnych spadkobierców i mogących pretendować o krocie, jakie zostawił Konrad Szwartz, który poprzednio mieszkał w Warszawie.

— **Nowy środek porozumiewania się** zastosowały dwa statki angielskie, stojące na wodach oceanu indyjskiego. Jeden z nich wypłynął z Singapore i stanął na odległości 60 mil angielskich od brzegu. Na drugim statku zapalono światło elektryczne, które odbijając się o chmury i obłoki, wybornie widziane było ze statku, stojącego na pełnem morzu. Światło elektryczne wykonywało na chmurach różne sygnały, które skrupulatnie notowano. Nowy ten sposób porozumiewania się wielkie oddać może przysługi podczas spokojnych nocy.

— **Nafta w beczkach**. *Kölnische Volksztg.* donosi o wykryciu szacherki, jaką wielu handlarzy naftą prowadzi za pomocą beczek naftowych. Beczki te bywają sporządzane z bardzo ciężkiego drzewa, a niektóre mają jeszcze dna niezwykle grube. Ponieważ zaś na tarę (ciężar opakowania) liczy się przy nafcie tylko 20 pro. ogólnego ciężaru, sprzedający oszczędza sobie na każdej beczce 17—23 funtów nafty netto

oczywiście z krzywdą tego, który naftę w beczkach nabył.

— **Rozruchy piwoszów.** Z Monachium donoszą 1. kwietnia: „Z powodu podwyżki cen piwa obawiają się niepokojów. Wojsko skonsygnowane. Tymczasem tylko cieśle zastanowili robotę".

— **Katastrofa.** Z Paryża donoszą 1. kwietnia: Ośmiu robotników hiszpańskich, którzy pracowali we Francji i na święta wracali do ojczyzny, gdy onegdaj przekroczyli granicę, zaskoczeni zostali w Pirenejach przez olbrzymią lawinę i strąceni w przepaść.

— **Usypiające cygaro.** Przed kilku dniami jechał z Petersburga do Warszawy komisant domu „Jean Marie Farina", udając się z powrotem do Kolonji. W drodze p. Villiers poznał młodzieńca, który po zaznajomieniu się z cudzoziemcem, poczęstował go cygarem. P. V. przyjął poczęstunek i... usnął; obudziwszy się dopiero nad ranem, spostrzegł brak zamszowego woreczka, umieszczonego pod kamizelką na piersiach, zawierającego 750 rs. O odszukaniu właściciela usypiającego cygara mowy być nie mogło, pan V. więc, przyjechawszy do Warszawy pożyczył pieniędzy na dalszą podróż, wielce nierad z przygodnej znajomości.

— **Ciekawy fakt.** Przed paru dniami zamieściły pisma poznańskie komunikat zarządu Towarzystwa czytelni ludowej, w którym tenże zawiadomił, że książka pod tyt. „Rys z życia śp. ks. Karola Antoniewicza" — nowe wydanie 1883 r. — Poznań, nakładem i drukiem Jarosława Leitgebera — wyrokiem sądu okręgowego stargardzkiego z dnia 18. grudnia r. z. zakazaną została, a wskutek tego natychmiast ją z Czytelni ludowych wycofać należy.

Tymczasem *Gazeta Toruńska* donosi, że książka tegoż samego wydania i nakładu była skarżoną przez prokuratorję toruńską d. 14. lutego 1888, ale wyrokiem prawomocnym d. 11. maja 1888 została przez izbę karną sądu toruńskiego od zarzutów uwolnioną, a sąd wnioski prokuratorji o zakazanie książki oddalił.

Tym sposobem są dwa wyroki — wedle jednego, stargardzkiego, jest książka, o której mowa, karygodną, wedle sądu toruńskiego niekarygodną.

Stać się to miało — jak pisze *Gazeta Toruńska* — wskutek tego, że kierownik dawniejszy rewizji bibliotecznych zmarły Rex, niejednokrotnie podawał książkę, która w jednym sądzie została uwolnioną, prokuratorji w innej okolicy do ponownego oskarżenia, nie wspominając o dawniejszem uwolnieniu.

Podobna sprawa toczyć się będzie teraz przed sądem w sprawie książki już dawniej uwolnionej. Dlatego winna dyrekcja i bibliotekarze starannie badać, czy aby sądownictwo niemieckie od podobnych ambarasów jak pomieniona koniuzja z „Rysami" ochronić.

Wreszcie wobec tak ciekawego faktu konkluduje *Gazeta Toruńska*, że nie potrzeba „Rysów" z czytelni ludowych wycofywać, gdyż w razie świeżego oskarżenia dość będzie powołać się na wyrok toruński.

— **O pojedynek.** Hr. Piotr Ostroróg Sadowski i dr. Zdzisław Mierzyński oskarżeni byli o to, że d. 22. kwietnia r. 1886 pojedynkowali się w lasach, należących do dominium Witowa, położonego w guberni piotrkowskiej. Okoliczności pojedynku tego ujawnione zostały przez śledztwo w sposób następujący. P. Mierzyński przybył do znajomego swego obywatela Zakrzewskiego, gdzie pomiędzy innymi gośćmi zastał hr. Sadowskiego. Podczas rozmowy dr. Mierzyński wypowiedział zdanie o pewnym wspólnym znajomym, którego treść nie podobała się hr. Sadowskiemu. Niezadowolenie swoje wyraził też w sposób, w którym jak sam stwierdza, dr. Mierzyński mógł się uważać za dotkniętym. Wskutek wynikłej sprzeczki dr. Mierzyński wyzwał hr. Sadowskiego na pojedynek. Sekundantami wyzywającego byli pp. Brodowski i Prądzyński, świadkami wyzwanego pp. Stojowski i Węgliński. Gdy wszelkie namowy, by rzecz zakończyć zgodnie, skutku nie odniosły, przyszło do spotkania. Pierwszy strzelił hr. Sadowski i trafił Mierzyńskiego w prawą rękę, strzaskawszy przytem lufę pistoletu. Ranny przerzucił wprawdzie pistolet w lewą rękę, lecz z powodu uszkodzenia broni wystrzelić nie mógł. Po skończonym pojedynku zapaśnicy pogodzili się. Rana, którą odniósł dr Mierzyński, została do rzędu lekkich i śladu po sobie nie zostawiła. Sąd okręgowy w Piotrkowie, uznając winę obu oskarżonych, zawyrokował, iż głównym winowajcą jest dr. Mierzyński jako wyzywający i odpowiednio stopień kary, skazał hr. Sadowskiego na dziesięć dni domowego aresztu, a dr. Mierzyńskiego na zamknięcie w fortecy przez cztery tygodnie. Od tego wyroku dr. Mierzyński założył apelację, dowodząc, iż pojedynek wywołany został przez niestesowne znalezienie się hr. Sadowskiego, nie miał więc sąd okręgowy prawnej, ani też faktycznej zasady wymierzać surowszą karę na wyzywającego, który jako obrażony mógł znaleść jedyną tylko satysfakcję przez wyzwanie Sadowskiego na pojedynek. Wszelkie inne zadośćuczynienie nie mogłoby dzięki istniejącym wśród ogółu przesądom powetować wyrządzonej krzywdy. Z tych zasad obrońca dr. Mierzyńskiego prosił w konkluzji o złagodzenie kary. Izba sądowa podzielając zasady wyłuszczone w skardze i poparte ustnie przez obrońcę oskarżonego, zmieniła wyrok pierwszej instancji, skazując dr. Mierzyńskiego na dziesięć dni domowego aresztu.

Mody.

Wiedeń z końcem marca.

Kwestja mód wiosennych dotąd nie jest jeszcze rozstrzygniętą stanowczo. „Kompozytorowie" ich wprawdzie rozesłali już modele na wszystkie strony świata, komuż jednak nie wiadomo, co model znaczy; komu nie wiadomo, że bez zmiany nigdy go się nie zastosowywa, że owszem fizjognomia jego ulega nieraz gruntownemu przekształceniu, a w każdym razie wchodzi ostatecznie w życie mocno uproszczona. To też nikt z lepszego towarzystwa nie kupuje modelu, a już wcale nie odważyłby się go nosić. Jeśli zaś znajdują one chętnych nabywców w mniej wybrednych sferach, to chyba także nikogo nie zdziwi.

W każdym razie da się na podstawie modeli wywnioskować, jakie główne cechy mieć będzie zainaugurowana niemi moda.

Wszystko obecnie skłania się ku prostocie. prąd ten przeniknął i do strojów damskich. I tak w obecnym sezonie coraz bardziej wchodzą w użycie toalety zupełnie gładkie, płaskie, powłóczyste. Ta wracająca moda trenów jest bardzo niewygodna, zwłaszcza dla sukien spacerowych, gdyż nie chcąc zamiatać ulic, trzeba je wciąż trzymać w ręku. Staniki są bardzo zagarnirowane, lecz w oryginalny sposób: cały przód i plecy pokryte galonami, pasmanterjami lub grubemi gipiurami, rękawy zupełnie gładkie; lub też rękawy naszyte haftem i pasmanterją, a stanik zupełnie gładki. Jestto ostatni wyraz mody. Noszone są także żakietki, bądź otwarte z przodu, bądź obcisłe, długie, zapięte pod samą szyję na dwa rzędy guzików, rękawy wyszyte sutaszem. Należy tu dodać, iż sutasze nie tworzą deseni, lecz kwadraty, „fale", tak zwany „vermicelle". Noszona także będzie dorożkarska peleryna z kołnierzem.

Z wiosną, która już bawi między nami, ale jeszcze nie rozgościła się na dobre, wejdą materje jasne i lekkie. Barwy będą wyrazistsze niż w r. z., nie będą jednak jaskrawe, krzyczące. Na pierwszy plan wysuwa się kolor *grosbleu*; kolory *mauve* i *heliotrop* pozostają na porządku dziennym, przestaną jednak należeć do „obowiązkowych". Każda z pań będzie mogła sobie kolor sukni dobierać do cery twarzy i do barwy włosów. Co do deseni to paski są modniejsze od kratek, mimo to desenie szkockie wejdą znowu na widownię, tylko że wyłącznie w droższych materjach.

Wyłogi zdradzają estetyczne porywy mody; mają być one wykonane skrupulatnie, ozdobione perłami i biżuterją. Borta, poczytana teraz jako znamię prawdziwego szyku, wysadzona być powinna imitacjami drogich kamieni. Bardzo pięknie wyglądają zwłaszcza imitacje turkusów na tle czarnem.

Zamiast szczegółowo wyliczać rozmaite nabytki nowej mody, opiszę tu kostjum, który niedawno widziałam na wystawie, a który mi się bardzo podobał.

Na kostjum ten użyto materji jedwabnej w deseń szkocki. Na lekko udrapowaną spodnicę i na stanik użyto materji w ten sposób, iż deseń ułożył się poprzecznie. Rękawy z czarnej koronki, można je jednak zastąpić także aksamitnemi tej samej barwy.

Gdzieindziej znów widziałam wcale wdzięczny ubiór do przechadzki dla młodych pań. Jest on sporządzony z lekkiej białej i szarej materji wełnianej. Stanik ubrała pracowita ręka haftem z kremowego jedwabiu, ujętym bardzo zręcznie w takiż aksamit. Spodnica jest z przodu lekko zmarszczona, z tyłu zaś ma szerokie fałdy.

Tak zwana „chalys", tkanina znana doskonale naszym babkom i prababkom, została wskrzeszoną, a dzięki swej lekkości wybornie nadaje się do noszenia w czasie gorąca. Jeden z modeli wykonany jest z tej właśnie materji w barwie białej i *mauve*, o *corsage'u* odrapowanym z tejże samej materji. Draperje zbiegają się koniuszkami do środka i spięte są drobniutkiemi kokardkami, co bardzo pięknie wygląda. Z przodu suknia ugarnirowana jest filetem w zygzaki; z tyłu fałdy szerokie.

Oglądałam także pewien model paryski z satynowanego kreponu koloru *mais*. Spodnica jest w fałdy akordowe, niejako przerwanych przez pięć długich pasów, na których wyhaftowano misternie dżetem deseń „Trianon". Stanik z przodu od szyi po piersi sfałdowany.

Na zakończenie kilka modeli kapeluszy. Naprzód *capote* dla młodej damy. Wstęga koloru słomy, związana z przodu w motylka spięta jest czarną *aigrette'ą*. *Touffe* z gazy z pączkami złocistemi, *cache-peigne* z takich samych pączków. Wstęga do wiązania wązka aksamitna. Kwiaty — nadmienić tu muszę — wypierają stanowczo wszelkie „upierzenie".

Inna *capote*. Nazywają ją *Fen-Toupine*. Jestto baret z tiulu *mauve*, ozdobiony wielką wstążką; *cache-peigne* z kwiatów. Ten rodzaj stanowi właściwie tylko przejście od stroiku do kapelusza. Okrągłe kapelusze imponują... rozmiarami. Bardzo modna jest słomka pleciona w sposób koronkowy. Wstążki i kwiaty rozmieszczone wszędzie z fantazją. Tiul jako ozdoba kapeluszy staje się bardzo modnym artykułem.

Modne woalki są z tiulu *grain de beauté*, to jest gładkiego, na którym przyklejony jest jeden lub dwa duże grochy pod okiem i w kącie ust. Woalki takie są białe z czarnemi „muszkami" lub zupełnie czarne.

J. H.

Teatr, literatura i muzyka.

— W teatrze nie ma dziś znowu przedstawienia. Przesilenie trwa dalej. W organie teatralnym zapowiedziano dziś wprawdzie „Aidę", lecz tymczasem śpiewacy opery przed załatwieniem sprawy z kolegami w dramacie i operetce, nie chcą występować.

— Księgarnia Altenberga, wydając bibliotekę teatrów amatorskich, odpowiedziała snać żywo odczuwanej potrzebie, czego dowodem fakt np. że co do kilku zeszytów musiano zarządzić drugie wydanie. Między innemi okazały się w drugiej edycji „Moja córeczka" Labiche'a (w przekładzie Walewskiego), Blizińskiego „Ciotka na wydaniu" i „Bilecik miłosny" Bałuckiego. Jako zeszyt 51 wydano świeżo humorystyczną jednoaktówkę Bałuckiego „Kuzynek".

Wspomniana księgarnia wydaje także Biblioteczkę teatralną dla dzieci i młodzieży. O pierwszym zeszycie, mieszczącym Bolesławicza komedyjkę „Kolega z oślej ławki" i instrukcję dla młodocianych amatorów o sposobie urządzania sceny amatorskiej, wspominaliśmy już; obecnie zaś zapisujemy wyjście drugiego zeszyciku, mieszczącego komedyjkę Emila Derynga „Duch Hamleta".

Nakładem tej samej księgarni wyszły komedje J Blizińskiego w wydaniu wznowionem i pomnożonem. Znalazły w niem pomieszczenie: „Przezorna mama", „Pan Damazy", „Mąż od biedy", „Chleb ludzi bodzie", „Marcowy kawaler", „Rozbitki", „Ciotka na wydaniu".

— Niemcy o teatrze polskim. Wychodzący w Berlinie tygodnik artystyczny *Dramaturgische Blätter*, organ centralnego związku aktorów niemieckich, pismo w dziedzinie swej specjalności stojące wyżej od głośnych: *Wiener Theater-Chronick*, *Signale für die Musikalische Welt* itd., aż do ostatnich czasów zupełnie ignorujące scenę polską, zmieniło od niedawnego czasu zupełnie taktykę dotychczasową. Już nieco dawniej zamieściło dość obszerny artykuł o teatrze naszym, treści wprawdzie czysto informacyjnej, z którego wszakże tu i owdzie szczera wieje, dla koryfeuszów zwłaszcza sceny naszej, życzliwość. W ślad za tem ukazały się żywe i barwne artykuły, streszczające dzieje sceny lwowskiej, pióra osławionego autora Pół-Azji Sacher-Masocha. Wbrew wszakże wyznawanej przezeń zasadzie szkalowania wszystkiego co polskie, wieje z pracy, o której mowa, życzliwość szczera, nietylko dla przedmiotu, lecz i dla osób opisywanych. Ową zmianę frontu przypisać należy tej jedynie okoliczności, że na czele *Dramaturgische Blätter* stanął rodak nasz, docent uniwersytetu, dr. Rafał Löwenfeld, znany badacz przeszłości polskiej, którego cenne rozprawy „O Janie Kochanowskim" i „O Łukaszu Górnickim" ogłoszone w specjalnych pismach niemieckich, powtórzyły przed kilku laty *Ateneum* i *Bibljoteka Warszawska*.

W Prezydjum komitetu ratunkowego złożono następujące datki na rzecz ludności dotkniętej nieurodzajem (c. d.):

Jeneralny dyrektor Sochor 100 zł., zastępca jeneralnego dyrektora Ostheim 50 zł. Starszy inspektor Eisner 25 zł. Woyer, Bauer, Weis i Czerwenka po 5 zł. Arlet 4 zł. Spandl i Landau po 3 zł. Zawadil, Ressig, Klimke i Kraeme E. po 2 zł. Weck, Richter, Kaiser W., Baillou, Udolf, Kühnelt, Bartak, dr. Goldstein, Schwarz, Graf, Tschusi, Wallner, Hübner, Sucher, Mildner, Giger, H. Eisner, Keltscha, Frey, Czermak, Schaffer, Baumfeld, Ehrmann, Schönauer, Scharf, Huber, Kleemann, Morbitzer, Inngraf, Werner, Paltinger, Holeczek, Swoboda, Kaiser F., Feik, dr Altmann, Gawlikowski, dr. Schlag i Schick po 1 zł. Mayer, Janik, Rettich, Peil-Hartenfeld, Ludwig, Krämer J., Suchomel, Hodum, Mas. Plechawski, Adamovits, Paravicini, Gränberger, Buzarów, Kragóra, Skulski, Rath, Saffir, Kraus, Mikocki, Spitz, Pichl, Tunkler, De Brueq Rudolfine, Schwab Franciszka, Alscher, Moser, Praetz, Metz, Steinmaszler, Jelussig, Trunda, Schlesinger, Gottlieb, Zeschall, Schatner, Freytag, Przyborowski, Soukup i Lonoz po 50 ct.

Dr. Spausta 2 zł. Gmina m. Brzeżan 20 zł. Gmina m. Liska 25 zł. Uczenice szkoły żeńsk. im. św. Marcina 8 zł. 47 ct. Przedsiębiorstwo budowy drugiego toru w Tarnowie 500 zł. Urzędnicy budowy drugiego toru w Tarnowie 252 zł. ct. Uprz. gal. akc. Bank hipoteczny 500 zł. Wawrzyniec Matyśkiewicz 5 zł. Gmina m. Przemyśla 500 zł. Ks. Szymkiewicz z Warzyc i parafianie 15 zł. Antonina Abrahamowicz 5 zł. Ks. Jurkiewicz 1 zł. Maurycy Lazarus 25 zł. Hefern 15 zł. Aleks. Lewakowski 5 zł. Dr. Edwin Herschman 5 zł. Franc. Jędrzejowski 1 zł. Jan Miłaszewski 2 zł. Bol. Bielański 3 zł. Wilhelm Sekler 2 zł. Adolf Blumenfeld 2 zł. Wojciech Rutkowski 3 zł. Marjan Boziewicz 2 zł. Jan Rudyński 2 zł. Maurycy Klarfeld 3 zł. Kaz. Czapelski 2 zł. Arnold Baczewski, Wład. br. Bees, Wł. Kostro, Wiktor Mendrochowicz, Kaz. Morawiecki, Hermann Hoppen, Wit. Mokrzycki, Wład. Kopecki, Rudolf Simon, Winc. Winiarz, Adolf Damask, Jul. Glixelli, Mich. Teppa, Przesław Mravinievics, Izydor Carlsbad, Abr. Zipper po 1 zł. Marceli Szydłowski, Roman Lipiński, Aron Mehrer, Karol Dołżycki, Herman Kolischer, Feliks Orzechowski po 50 ct. J. J. O. bankier z Berlina 100 zł.

Dział ekonomiczny.

W sprawie uprawy tytoniu. Komitet Towarzystwa uprawy tytoniu we Lwowie, wykonując uchwałę walnego zgromadzenia, przesłał rządowi memorjał w sprawie ochrony tej gałęzi rolnictwa.

Komitet podniósł w swym memorjale, że niejednokrotnie już omawianą była tak w uchwałach sejmu, jak w odezwach i uchwałach Towarzystwa gospodarskiego, doniosła pod względem ekonomicznym dla naszego kraju ważność uprawy tytoniu. Zwłaszcza wobec istniejących już od lat kilku tak trudnych i ciężkich chwil dla gospodarstwa rolnego, ta gałęź rolnictwa przemysłowego, tak słabo reprezentowanego w naszym kraju, mogłaby odegrać niepoślednią rolę dla dobra kraju, pomagając większej własności w przetrwaniu obecnej kryzys rolniczej, a zarazem wywierając dodatni wpływ na średnią własność i włościan.

W memorjale podniesiono dalej, że władze skarbowe mogą stwierdzić, iż najregularniej i najłatwiej podatek wpływa do urzędów podatkowych w okolicach, gdzie włościanin tytoń uprawia. Prócz tego idzie za tem i to, że dobrobyt, a za nim idąca w parze cywilizacja miałaby ułatwienia do rozszerzania się i do wywierania owego błogiego błogiego wpływu wśród ludu.

Komitet Towarzystwa podnosi dalej, że stan obecny jest jednak dalekim od tego, aby już nie wspomagać i protegować, ale aby choć dozwolić jej wegetować. Komitet nie chce roztrząsać trudności, spowodowanych obowiązującemi przepisami, wyraża tylko nadzieję, że żądania Towarzystwa, idące w parze z rzeczywistem dobrem kraju, będą wysłuchane i pomyślnie załatwione. W memorjale przytoczono wreszcie wszystkie uchwały, powzięte przez walne zgromadzenie, a jako jeden z najważniejszych postulatów uważa Towarzystwo potrzebę wydania zezwolenia, ażeby plantatorom tytoniu w Galicji dozwoloną była, tak jak na Węgrzech, sprzedaż tytoniu wyprodukowanego, kupcom po za granice monarchii. Komitet Towarzystwa odniósł się również z prośbą do Wydziału krajowego, ażeby żądania Towarzystwa poparł wobec władz centralnych.

O tegorocznych zbiorach pszenicy za granicami Europy, znajdujemy w pismach fachowych następujące informacje:

W Australii i Polinezji rezultat młocki dał powód do rozczarowania. Zamiast spodziewanego wydatku z hektara 10·4 hektolitra po 82 klgr., otrzymano przeciętnie 8·4 hktl. po 77 klg. Atoli pomimo to zbiór tegoroczny przewyższa znacznie zeszłoroczny i dorównuje zbiorowi z r. 1888.

W 1888 roku 13,440.000 hktl.
„ 1889 „ 9,172.084 „
„ 1890 „ 13,597.500 „

Analogicznie też do roku 1888 przypuszczać można, że około 4,770.000 hektolitrów do Europy wywiezionych zostanie.

Zbiory w południowej Ameryce miały wypaść nadzwyczaj pomyślnie. W sferach kompetentnych szacują tegoroczny wywóz z Argentyny na 2·5 mil. hktl.. a z Chili na 1·5 mil. hktl.

Mniej korzystnie przedstawiają się wiadomości dochodzące z Afryki. Egipt, Maroko i Algier od września ucierpiały dużo przez posuchę a deszcze, przechodzące w lutym, nie zdołały już powetować szkody.

Przeciwnie z Indyj donoszą, że wskutek pogody podczas zasiewów, wzięto pod uprawę o wiele większą przestrzeń niż w roku zeszłym, a plony korzystnie się zapowiadają. Przyszły wywóz szacują mniej więcej tak, jak zeszłoroczny, tj. na około 9 mil. hktl.

W północnej Ameryce pod uprawę pszenicy wzięto o 2 prc. więcej ziemi, niż w zeszłym roku, a plony dobrze wróżą, choć oziminy wskutek łagodnej temperatury znacznie wybujały i przez przymrozki ucierpiały.

W Kalifornii wilgotne powietrze nie posłużyło oziminom.

Giełda zbożowa. Wiedeń 31. marca. Pszenica na wiosnę 9·02, na jesień 8·—.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 1. kwietnia. Walne zgromadzenie akcjonarjuszów Laenderbanku uchwaliło wypłacić po 14 zł. w. a. dywidendy od akcji. Do Rady zawiadowczej wybrano bar. Ottona Bourgoing, hr. Montecucculi, hr. Jana Stadnickiego, Achillesa Monchicourt i Lilienthala. Jen. gubernator Banku zakomunikował zgromadzeniu dymisję Radców zawiadowczych Bauera, Goldschmidta, Gutmana i Siemensa.

Wiedeń d. 1. kwietnia. *Fremdenblatt* donosi, że d. 14. b. m., w konferencji co do niemiecko-czeskiej ugody, która odbyć się ma pod przewodnictwem hr. Taaffego, wezmą udział ci sami ministrowie i ci sami członkowie konferencji, którzy już w styczniu brali udział.

Konferencji tej — jak dalej *Fremdenblatt* donosi — będą przedłożonemi opracowane już projekta o organizacji Rady kultury krajowej, o Radzie szkolnej krajowej i reformie ordynacji wyborczej sejmowej dla okręgów wielkiej posiadłości.

Wiedeń d. 1. kwietnia. *Armee-Verordnungsblatt* ogłasza rozkaz cesarski, tyczący się zaprowadzenia wojskowego medalu zasługi wskutek najwyższego uznania w czasie wojny lub wyrazu najwyższego zadowolenia w czasie pokoju. Wojskowa odznaka służbowa dla oficerów będzie na przyszłość podzieloną na trzy klasy, a to za 25, 40 i 50 lat służby, dla żołnierzy zaś będą dwie klasy, za 12 i 24 lat służby.

Wiedeń d. 1. kwietnia. *Wien. Ztg.* ogłasza patent cesarski z 30 marca, tyczący się zwołania niektórych sejmów krajowych na 9 bm., a to celem powzięcia uchwały w sprawie uregulowania długu indemnizacyjnego i zaciągnięcia pożyczki krajowej celem spłacenia tego i innych krajowych długów, wreszcie co do ustawy, tyczącej się drugiego toru na kolei Karola Ludwika.

Wiedeń d. 1 kwietnia. *Wien. Abendpost* zaprzecza doniesieniu, jakoby minister handlu zerwał był stosunki z p. Scudier, prezydentem Rady zawiadowczej Towarzystwa kolei państwowych.

Wiedeń d. 1. kwietnia. Podczas wczorajszego strejku murarzy wybuchły rozruchy w dzielnicy Hernals. Należący do strejku pracujących odegnali od roboty. Wkroczyła policja, przyczem dwóch robotników odniosło ciężkie rany. Z powodu strejku robotników aresztowano dotychczas około 30 osób.

Wiedeń d. 1. kwietnia. Strejk mularzy trwa dalej. Przyłączyli się do zmowy także robotnicy, pracujący przy budowlach prywatnych I dzielnicy.

Berlin d. 1. kwietnia. Celem wykonania żywionego oddawna zamiaru, ażeby w stolicy państwa wystawić pomnik księciu Bismarkowi, zebrało się wczoraj zgromadzenie, złożone z wybitnych przedstawicieli najrozmaitszych stronnictw politycznych, i postanowiło wydać niebawem w sprawie tej odezwę do narodu. Komitet zamierza udać się do cesarza Wilhelma z prośbą o przyjęcie protektoratu nad tem przedsięwzięciem. Przewodnictwo komitetu objął Lewetzow.

Berlin d. 1. kwietnia. Wiadomość o projektowanem zniesieniu podatku od cukru i towarów korzennych jest przedwczesną. Zawisło to od tego, czy międzynarodowa konwencja w sprawie zniesienia systemu premiowego co do cukru przyjdzie do skutku, jako też, czy przemysł cukrowy na londyńskim targu pozostanie zdolnym do konkurencji.

Friedrichsruhe d. 1. kwietnia. Przez tłumy Hamburczyków wyprawiony korowód z pochodniami wypadł świetnie. Gdy korowód dotarł przed dom Bismarka, książę wyszedł i powitał go. Prezydent komitetu Nolte dziękował Bismarkowi za wszystko, co tenże uczynił dla Niemiec.

Po jego mowie wzniesiono gromkie okrzyki: „Hoch!" Bismark dziękował, zapewniając, że często odwiedzać będzie Hamburg. Po odśpiewaniu patrjotycznych pieśni korowód rozprószył się.

Paryż d. 1. kwietnia. Ambasador niemiecki hr. Münster powrócił.

W kopalniach węgla Saint-Elloy w dep. Puy de Dome, wybuchł strejk.

Paryż d. 1. kwietnia. Telegram urzędowy, wystosowany z Rio Janeiro do poselstwa brazylijskiego zaprzecza pogłoskom rozsiewanym o odmówieniu posłuszeństwa ze strony garnizonu, o niezadowoleniu ludności i o spisku przeciw rządowi. Panuje zupełny spokój.

Madryt d. 1. kwietnia. Izba deputowanych roztrząsała wczoraj przedłożony przez jen. Cassolę wniosek o wyrażenie rządowi nagany z powodu zachowania się rządu w sprawie jen. Dabana. Minister sprawiedliwości stawał w obronie zasady, iżby rząd miał prawo karać wszystkich oficerów. Popierał go Sagasta. Po dłuższej debacie Cassola cofnął swój wniosek.

Rzym d. 1. kwietnia. Wskutek oświadczenia Crispiego, że rząd nie dopomoże finansom miasta Rzymu, burmistrz i Rada miejska podali się do dymisji.

Petersburg d. 1. kwietnia. *Journ. de St. Petersb.* zaprzecza pogłoskom o nowej emisji losowej pożyczki państwowej.

Konstantynopol d. 1. kwietnia. Powien francuzki finansista rokuje z ministrem skarbu w imieniu konsorcjum złożonego z angielskich i niemieckich banków, jakoteż imieniem grupy banku ottomańskiego co do konwersji prjorytetowych obligacyj w sumie 5,841.260 ft. szterl. i co do nowej pożyczki 5 mil. ft. szterl., z czego połowa przeznaczona jest na amortyzacją długu wewnętrznego. Emisja po 75 za 100, odsetki 4 prc. Sprawa ta wkrótce ma zostać rozstrzygniętą.

Canea (na Krecie) d. 1. kwietnia. (Doniesienie „Biura Reutera). Szakir basza od reprezentantów tureckich w Grecji otrzymał wiadomość, że uzbrojona ekspedycja zamierza napaść na Kretę. Kreteńskie władze wojskowe zdwoiły skutkiem tego swą czujność. Groźna postawa zbiegów może wpłynąć na zwłokę w wykonaniu amnestji.

Londyn d. 1. kwietnia. Około 10.000 robotników szewskich strejkuje, żądając, aby im majstrowie dawali miejsca do roboty w warstacie.

Wiedeń dnia 1. kwietnia, godz. 2 min. 04 po południu. Akcje kredytowe 308.50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 91·30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 347·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 152·—. Akcje Unionbanku 247·—. Akcje kolei Karola Ludwika 192 25. Akcje kolei Północnej 263·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 120·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 216·75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 228·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 189·—. Losy komunalne wiedeńskie 150·—. Akcje Tow. tureckiego 107·75. Galic. oblig. idemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 215·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 219·—. Akcje Bankvereinu 118·75. Rosyjski rubel papierowy 129·25.

4 2/10% renta wspólna 87·50. 5% renta austr. papier. 102.70. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 101·30. 5% renta węg. pap. 98·50. Napoleondory 9·46. Marki niem. 58 65.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 1. kwietnia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	191·50	195·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	226·50	230·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	302·—	306·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·40	102·40
„ „ 5% wyl. 10%	106·—	107·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·70	99·70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·65	101·65
„ „ „ „ 4%	97·40	98·40
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	100·65	101·65
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	94·75	95·75
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·75	100.75
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·—	95·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·25	105·25
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·75	92·75
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	97·25	98·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·54	5·64
Dukat cesarski	5·61	5·71
Napoleondor	9·44	9·54
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·28½	1·30½
100 marek niemieckich	58·45	59·45

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. kwietnia 1890.

Hotel Żorża. St. Jędrzejowicz z Jasionki. L. Szawłowski z Przewłoki. A. hr. Starzeński z Dąbrówki. O. Orłowski z Połowiec. E. Wasilewski z Siemuszowej. L. Pantelliew z Petersburga. K. Donhofer, J. Philipp, K. Bauer, H. Langgard i O. Jenke z Wiednia. J. hr. Fredrowa z Podlisek. St. Gniowosz z Katów. J. Jędrzejowicz z Litatyna. M. hr. Borkowski z Mielnicy. H. hr. Konarski z Chrewty. Dr. A. Kwiatkowski z Tarnopola. R. Wojciechowski z Dąbrowy.

Hotel Francuski. Dr. Wł. Olszewski i Dr. Wł. Bukowski z Nowego Sącza. M. Warszawski z Petersburga. R. Adamski z Baligrodu. F. Ważeńska z Tarnowa. J. Kurtz z Warszawy. W. Töpfer z Rozdołu. E. Bloch z Pragi. J. Kottlar z Czerniowiec. A. Syroczyński z Rosji.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	8·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu.

NA SPRZEDAŻ Willa z ogrodem na Piekarskiem l. 11. 165

AWAZY CHAROW

kąpielowy,

pracował przez szereg lat w pierwszorzędnych zakładach wodoleczniczych,

Kąpie, naciera, masuje podług najnowszej metody.

Mieszka we Lwowie

przy ulicy Ruskiej l. 6.

Na żadanie zgłasza się i na polecenie lekarskie wykonuje procedury.

KUPIĘ MAJĘTNOŚĆ

z lasem w cenie 50 do 180 tysięcy. Oferty pod literą R. 105 do Biura anonsów **J. AUBRECHT**, Praga-Graben Spinka. Dyskrecja zapewniona. 1467

Pszczelarz

rutynowany, kawaler poszukuje posady przy większych pasiekach lub parę pasiek w administracji by dojeżdżać do takowych, pracuje w tym zawodzie od 20 lat, obeznany przeto z postępową gospodarką pszczelniczą jak najdokładniej, posadę objąć może natychmiast, odpisy świadectw na żądanie. Bliższe szczegóły pod lit. W. A. poste rest. Putilla Bukowina 1471

Poszukuje kupna

OZOKERITU

w gatunkach „prima i primissima“ niemniej **SADZY** w wielkich partjach do Niemiec. Oferty pod znakiem **G. F. 546**

Haasenstein & Vogler A. G. Lipsk. 1468

Firma kupiecka

Albin Solecki

we Lwowie

zwraca uwagę wpływowych obywateli na potrzebę uporządkowania stosunków handlowych w Galicji, zgodnie z wymogami higieny publicznej i moralności chrześciańskiej, celem powstrzymania procesu rozkładowego w krajowym organizmie społecznym. 1473

Ubrania

dla mężczyzn i dzieci

niezawodnie najtańsze źródło w Wiedniu. 1435

Palto męskie	zł. 1·90
Kamizelka męzka	„ 1·30
Spodnie męzkie	„ 1·20
Kompletne eleganckie ubranie męzkie	„ 4·30
Ubranie dla dzieci	„ 1·45
Buciki męzkie	„ 2·95
Buciki dla dzieci	„ 1·90
Eleganckie rękawiczki	„ —·95
Laski metalowe	„ —·45
Krawaty	„ —·26
Koszule modne	„ 1·30
Kaftanik profesora Jägera	„ —·95
Płaszcz od deszczu	zł. 2·95, 4·80

Można więc ubierać się niesłychanie tanio u firmy:

ETABLISSEMENT RIX

WIEN

Praterstrasse, goldene Nr. 16.

WILHELM SEITC

Łyczaków Nr. 10 we Lwowie,

PRACOWNIA SUKIEN MĘZKICH oraz mundurów,

przyjmuje wszelkie przerabiania, nicówki, reperacje i wywabiania plam.

Poleca się P. T. Szanownej Publiczności jako najtańszy warsztat krawiecki we Lwowie.

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca **A. GAWŁOWSKI** plac Marjacki l. 8.

Na Święta!

WINO stołowe l litr 40 ct.

WINA w flaszkach:

Markersdorfer 60 ct., **MAILBERGER** 65 ct., Klosterneuburger 80 ct., **VÖSLAUER** 80 ct., Gumpoldskirchner 90 ct., **MOSEL PISPORTER** 1·40, Hegyalayer 50 ct., **GRÜNAUER** 60 ct., **OFNER** 60 ct., Erlauer 80 ct., **ZIELENIAKI** po 60, 70, 80 ct. i 1 złr., Tokayskie złr. 1·20, **TOKAY** wytrawny złr. 2, St. Estephe złr. 1·20, St. Julien złr. 1·50, Graves złr. 1·30, Santernes złr. 2.

Miód sycony, 1 flaszka 50 ct., **Likwory** z Bolanowic: Ratafia i Dereniówka złr. 1·30, Pomarańczówka złr. 1·10, **Wódki** z Izdebnika: Jarzębiak i Jarzębinka złr. 1·10, Rozolisy gdańskie: Złotówka, Kminkowa i t. d. złr. 1·10, **Porter** angielski, musujący 70 ct., **Piwo pilzneńskie**: Leżak (zwrot za flaszkę 3 ct.) 1 flaszka 20 ct., Eksportowe (zwrot za flaszkę 3 ct.) 1 flaszka 22 ct.) poleca Handel

Alberta Szkowrona

1460 Lwów, Plac Marjacki l. 7.

OGIER

4-letni kasztan (od Gazelli po Gidronie Radowieckim), krwi orjentalnej jest do nabycia w Izydorówce (o. p. Żurawno, stacja kolei Stryj), również **BUHAJ** pełnej krwi oldenburskiej 2-letni. Bliższa wiadomość zarząd dóbr Izydorówka). 4135

OKRUCHY HERBACIANE

Piękny liść z najszlachetniejszych gatunków wysyłam za zaliczką:

1. gatunek złr. 3·20 } za kilogram franco
2. gatunek złr. 2·— } z opakowaniem

A. M. MANDL

920 Thee & Rum-Importeur, Brünn.

Od roku 1879 znana Szan. P. T. Publiczności z doborowych ciast, pierników i cukrów

CUKIERNIA i FABRYKA PIERNIKÓW ZYGMUNTA LITWIŃSKIEGO

we Lwowie przy ulicy Krętej l. 5.

$1/2$ klg. karmelków 15 gatunków	zł. —·60	$1/2$ klg. Grymasików do herbaty	zł. —·70
$1/2$ „ deserowych pomadek z najlepsz. smak.	zł. —·80	$1/2$ „ owoców w konserwie	„ 1·50
$1/2$ „ czekoladek napeł. Massona	„ 1·—	$1/2$ „ Baton a la creme	„ 1·20
		$1/2$ „ konserwów z najl. smak.	„ —·75

Najwyborniejsze ciastka drożdżowe do kawy, tortowe, linckie, sztuka po 4 cent.

Pierniki niezrównane w smaku, jak toruńskie, marcypanowe, orzechowe, cytrynowe, różane i inne, za które sobie od Szanownej P. T. Publiczności uznanie zjednałem podczas wystawy przemyskiej, sztuka po 2, 4 do 10 cent.

Wszelkie zamówienia na ciasta świąteczne i weselne, przyjmuję po bardzo przystępnych cenach, ręcząc za dobroć i eleganckie wykonanie. — Polecam także doskonałe wódki, koniak krajowy i zagraniczny, kawę, herbatę i czekoladę. — Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy oraz prosząc o takowe i nadal, kreślę się z najgłębszym szacunkiem

Z. Litwiński.

Szybkie i dokładne

informacje z giełdy są podstawą interesu.

Dowiedzioną jest rzeczą, że zanim szeroka publiczność zdecyduje się na zakupno jakiego papieru, tenże tymczasem już znacznie **podniósł się w cenie.** W przypuszczeniu, że i nadal wartość tego papieru będzie się zwiększać, zakupuje go się mimo to, że w rezultacie **stratę przynieść musi.** Tak samo jak cała szeroka publiczność rozchwytuje papiery takie, które idą w górę, bez względu na ich istotną wartość, tak samo też bliżej wtajemniczeni z pospiechem pozbyć go się pragną. Taka manipulacja nieraz już gorzkie wydała owoce. Zanim się kupi jakikolwiek papier, należy istotną jego wartość zbadać najdokładniej. Decydować tu powinne nietylko dywidendy, które mogą ulegać zmianom, ale **stosunki i okoliczności** danego towarzystwa, gdy zaś te wiadomości się posiada można być zupełnie spokojnym pomimo różnicy kursów.

Z tego zapatrywania wychodząc, każdy wartościowy papier poddawać będziemy **fachowej i szczegółowej** ocenie, i zawiadamiać o tych, którychbyśmy **nabycia zalecać nie mogli. Zakupno i sprzedaż akcji, rent i prjorytetów** niemniej wszelkie transakcje gieldowe załatwiamy **tanio i sumiennie — najtaniej** też prolongaty przy kupnach.

Awizo dla Banków, Kas oszczędności i Kapitalistów:

Polecamy zakupno

4% galicyjskiej pożyczki propinacyjnej

tani-j jak gdziekolwiek indziej.

1398 **Dom Bankowy**

JACOBSOHN & NELKEN

Wiedeń I., Helfersdorferstrasse 6.

Filia w Krakowie. Rynek, wejście z placu Marjackiego 9, I. piętro.

Wiedeń, „Hotel Métropole.“

Ringstrasse, Eranz-Josefs-Quai. 457 **Wielki hotel pierwszorzędny,** 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“) kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych.

Ekstrakt orzechowy

1427

do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy**, jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechowego zł. 3
1 słoik pomady orzechowej „ 2
1 flakon olejku orzechowego „ 1

We Lwowie u **Zyg. Ruckera** apt. tudzież **Alojz. Hübnera**, zakład materjałów i **Leopolda Fausta** ulica Sykstuska l. 2.

Jęczmień „Hanna“

najlepszy browarny; 1 korzec waży 88 klg. netto; cena za 100 klg. 9 zł. 50 ct. Kartofle wybornego gatunku **„Magnum bonum“** cena za 100 klg. 2 złr. 50 ct. Wszystko z workiem, loco dworzec kolejowy Halicz. Zamówienia nie mniejsze jak 5 cetnarów metr. przyjmuje Zarząd dóbr, 1457 Podszumlańce p. Bołszowce.

Dr. Romershausen'a

Esencja do ócz

do wzmocnienia i utrzymania wzroku 701

Przeszło od 50-ciu lat używana z wielkim skutkiem a sporządzana w aptece Dra F. G. Geiss'a spadkobierców w Aken nad Elbą. — Nie jest ona żadnym środkiem tajemniczym, tylko bardzo skoncentrowanym preparatem fenchelowym, jak to na każdej flaszce jest uwidocznione.

Do nabycia w flaszeczkach po złr. 0·75, 1·0 i 1·50 wraz z przepisem użycia **w aptece spadkobierców Z. Ruckera i u Piotra Mikolascha we Lwowie.**

BLUTEGEL

ausgezeichnete ungarische Teichwaare!

1443

1 Kilo kleine Egel	fl. 1·25
3 „ „ „	fl. 3·—
1 Kilo mittel Egel	fl. 2·—
3 „ „ „	fl. 5·—

franco ins Haus gestellt sind zu haben bei **J. HÖFER**, Blutegelhändler, **Budapest VI.** Wiederverkäufer gesucht.

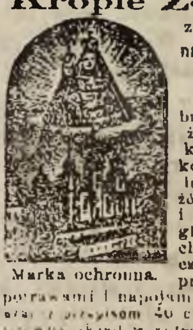
Nagrodzony

w Paryżu 1889 złotym medalem państw., w Gent 1889 srebrn. med. państw.

1397 **500 Marek w złocie**

wypłacimy każdemu, komu **Crem Grolich'a** nie usunie wszystkich wyrzutów skórnych, niemniej piegów, plam wątrobianych, opalenia, węgrów, czerwoności nosa i t. p. i jeźli do późnego wieku nie utrzyma płci w młodzieńczej świeżości. Żadna śminka! Cena ct. 60. — Skład główny **J. Grolich**, Brünn (Berno moraw.). Dostanie w wszystkich lepszych magazynach. We Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie w apt. P. Redyka, w Rzeszowie u J. Schaittra & Comp.

Maryacelskie Krople Żołądkowe



Marka ochronna.

znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtaczce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece Karola Brady w Kromieryżu (Kremsier), na Morawie w Austryi.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronnym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Maryacelskie pigułki przeczyszczające.

Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia w:

Lwowie: u aptekarzy Jakóba Beissera, H. Blumenfelda, Piotra Geilhofera, K. Krzyżanowskiego, Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Zygmunta Ruckera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rappaporta; w *Bełzie*: u apt. Grossa; w *Bóbrce*: u apt. Balbiny Miedlickiej; w *Brzeżanach*: u apt. Adama Dursta i Józ. W. Łobosa; w *Buczaczu*: u apt. Kornela Lewickiego; w *Czortkowie*: u apt. Ludw. Vossa; w *Dolinie*: u apt. S. M. Traunfellnera; w *Drohobyczu*: u apt. Aichmüllera i P. Partykiewicza; w *Glinianach*: u apt. Helma; w *Husiatynie*: u apt. Czerskiego i Piekarskiego; w *Jezierzanach*: u apt. Jana Czemeryńskiego i M. Zahradnika; w *Jezierzanach*: u apt. Krainskiego; w *Krakowie*: u apt. Feliksa Walczaka; w *Kamionce Strumiłowej*: u apt. Karola Pilewskiego; w *Kopyczyńcach*: u aptekarza Kędera; w *Kołomyi*: u aptekarza E. Stenzla i Br. Witosławskiego i aptekarza A. Siderowicza; w *Zbojskiej*: u St. Grynfelda; w *Mostach Wielkich*: u apt. T. Zolińskiego; w *Niemirowie*: u apt. Przedrzymirskiego; w *Mielnicy*: u apt. Krokowskiego; w *Olesku*: u apt. Keflera; w *Przemyślanach*: u apt. Emila Baranowskiego; w *Radziechowie*: u apt. Jaśkiewicza; w *Rozdole*: u apt. Ludwika Marszewskiego; w *Samborze*: u apt. Aleksiewicz-Maresch; w *Starem Mieście*: u apt. Ad. Paluscha; w *Sokalu*: u apt. Ew. Wysoczańskiego; w *Skolem*: u apt. A. Lechowskiego; w *Stryju*: u apt. Chalbazany i W. Komorowskiego; w *Skale*: u apt. Wojc. Rogalskiego; w *Sanoku*: apt. Felix Gizla; w *Turce*: u apt. M. Piatek'a spadk.; w *Tarnopolu*: u apt. L. Pieńkowskiego i Fr. Jomrogiewicza; w *Waręźu*: u apt. Zygm. Koziekiego; w *Zaleszczykach* u apt. Kajetanowicza; w *Złoczowie*: u apt. Franc. Pełesza i A. Rappaporta; w *Żurawnie*: u apt. Józ. L. Tomaszewskiego; w *Zborowie*: u apt. Rappaporta; w *Zbarażu*: u apt. J. Kruha. 953

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i 1193

$3\frac{1}{2}$% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu $4\frac{1}{2}$%. **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem **oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. Stycznia 1890.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożena.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żałądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

1189 **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

[illegible]ko **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Ole[illegible] [illegible]anowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków [illegible] odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Głów[illegible] [illegible]ad wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

[illegible] Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które [illegible] są marką ochronną i podpisem.

S[illegible] we **LWOWIE**: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w **Białej**: Erich K[illegible] w **Brodach**: M. Kulak, W. Landesberg apt.; w **Czerniowcach**: J. Schnirch, C. Alth apt.; w **Czortkowie**: [illegible] Noss apt.; w **Drohobyczu**: T. Partykiewicz; w **Górahomora**: A. Botezat apt.; w **Husiatynie**: W. Czer[illegible] w **Jarosławiu**: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w **Kamionce Strum.**: C. Pilewski apt.; w **Kołomyi**: Jan Sido[illegible] Stenzel apt.; w **Krakowie**: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt. w **Nowym Sączu**: W. Filipek, R. Jakub[illegible] apt.; w **Nowym Targu**: K. Laur apt.; w **Przemyślu**: F. Nahlik apt.; w **Przeworsku**: Fel. Switalski apt.; w [illegible]ie: A. Karpiński apt., J. Scheitter & Co.; w **Samborze**: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.; w **Sokalu**: [illegible]czański apt.; w **Stanisławowie**: E. Strzemecki apt., J. Beil, apt.; w **Tarnopolu**: E. Frantz, F. Jamrogie[illegible]; w **Tarnowie**: W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,

do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,

nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy,

31

działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,

Esencja miętowa do płukania ust,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY

do czyszczenia zębów.

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l 3 ulica Halicka róg Wałowej; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2

Najtańsze źródło do nabycia

1842

wszelkich potrzeb

do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej

WEŁNY. BAWEŁNY i NICI do robót drutowych
WŁÓCZKI, harasu, filozeli, sznelki i paciorek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft
WSTĄŻEK, wypustek, wstawek, szlarek i koronek
MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI i SZCZOTEK
PULARESÓW, WORECZKÓW i SAKIEWEK,

Instrumentów muzycznych

Harmonik, Skrzypiec, Gitar. Cyter, Herophonów

Strun znakomitych i przyborów do reperacji **FORTEPIANÓW**

w handlu pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

FABRYKA MOEDLINGSKA



poleca

na sezon wiosenny.

Świeżo zaopatrzony swój

SKŁAD.

Buciki dla panów:

Ze skóry Croute	złr. 3·25
„ „ cielęcej	złr. 4·50 do 5·50
„ „ francuskiej	złr. 5·—
„ „ „ lakier.	„ 5·50
„ „ warszawskiej	„ 6·—
Lakierowane szyte	„ 6·—
Półbuciki gemzowe	„ 3·50
„ francuskie	„ 4·75

Buciki dla pań:

Ze skóry gemzowej	złr. 3·75
„ „ hamburskiej	„ 3·60
„ „ francuskiej	złr. 4·75 do 7·—
„ „ „ lakier.	złr. 5·75
„ „ Chevreau	„ 8·—
Półbuciki prunelowe	złr. 3 do 3·50
„ gemzowe	„ 3 do 3·50
„ francuskie	złr. 4·—

Wielki wybór bucików i meszcików dla panienek, chłopczyków i dzieci.

Obfity wybór mesztów domowych i pantofli dla panów, pań i dzieci.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Filie: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1472

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzowy podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

J. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

1172

Materjały na ubrania.

Peruwien i doskin dla Wielebnego **Duchowieństwa,** przepisane materje na **mundury dla c. i k. urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących na liberję** — niemniej sukna na **bilardy i stoliki do gry, pakłak,** także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materje do prania pledy do podróży** od 4—12 złr. itp.

Wszystko taniej niż wszędzie i tylko z **najlepszego**, trwałego gatunku.

Jan Stikarofsky w Bernie mor.

Największy **Skład sukna** Austro-Węgier. **Próbki** opłatnie. Dla pp. majstrów krawieckich bardzo obfite wzory **próbek**. Przesyłki za zaliczką wyżej 10 złr. opłatnie. Przy moim **stałym** obrocie na przeszło złr. 200.000 złr. i mając znany w świecie **handel** jest rzeczą oczywistą, że zostaje resztki materjałów, a ponieważ niepodobna posłać z nich próbki, przeto przyjmuję **napowrót** jeśliby się niepodobały, odmieniam je lub zwracam pieniądze. Przy **zamówieniu resztek** należy podać kolor, długość, cenę.

Korespondencja w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1353

Wy[illegible] odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).